

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przyim: od 1½—2½
Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.
Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Odbito czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłać miesięczną:
wynosi w miejscu w ekspedycji: zł 3,30, w ajencjach zł 3,30, z odnośnikiem do domu zł 3,70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7,50, zagranicą zł 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO POL. HAND.

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA



Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

Ceny ogłoszeń:
za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 70 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 0 zł. — Ogłoszenia drobne: sz napisowy 20 gr. każde słowo 10 gr. Przy ogłosz. w wyborze miejsca i w każdym wypadku dwojki. Za ogłoszenia wśród drobnych i nadwyżki. Ogłoszenia 20% więcej. — Bank. Gosp. Kraj. — P. K. O. Poznań 200-242

Kupon ulgowy „Dziennika Poznańskiego”
50%
zniżki do teatru
Przedprzedaż biletów o godzinie 10-tej.

Kasa TEATRU POLSKIEGO za okazaniem niniejszego kuponu wyda obywatelowi 2 bilety ulgowe na przedstawienie „Zagadkowy On” w SOBÓTĘ dnia 11-go marca 1933.

racji i drukarni: 33-90 i 11-77.

K. KIERSKI.

Koncepcja Masarykowa

Czcigodny prezydent republiki czechosłowackiej T. G. Masaryk, który we wtorek właśnie kończy 83-ci rok swojego pracowitego żywota, jest nie tylko głębokim uczonym i myślicielem, lecz także jednym z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu. Stanowisko to zawdzięcza przede wszystkim swojemu jasnemu, trzeźwemu i przewidującemu umysłowi, dalekiemu od tak rozpowszechnionego w naszych czasach doktrynerstwa.

Dwie są rzeczy, które w sposób nieodwołalny dyskwalifikują czynnego polityka — brak przewidywania i doktrynerstwo. Jedno i drugie świadczy o niezdolności do logicznego myślenia. Zdarza się często, że nawet tok rozumowania bywa logiczny, a mimo to wnioski, do których się dochodzi, zupełnie fałszywe. Bywa to wtedy, kiedy samo założenie jest fałszywe. Z fałszywych założeń muszą bowiem wypływać fałszywe wnioski. Prawdziwy mąż stanu musi posiadać umysł tak jasny i krytyczny, aby umieć rozróżniać założenia prawdziwe od fałszywych i następnie, droga ścisłe logiczną, wyciągać z założeń prawdziwych wnioski odpowiednie.

Co się tyczy doktrynerstwa, to może dlatego jest ono tak rozpowszechnione, że uwalnia od trudu samodzielnego myślenia. Jest więc dla wielu bardzo wygodne. Póco myśleć, kiedy już inni wymyślili gotową formułkę? A czy ta formułka odpowiada potrzebom realnego życia, czy nie kłóci się z rzeczywistością — jest to dla doktrynera całkiem obojętne. Doktryner usiłuje życie wtłoczyć w ramy swojej formułki. Ramy te mogą być o wiele niejasne; włączane w nie życie broni się przeciwko zadawanemu sobie gwałtowi, krzycząc wniebośności — ale doktryner ślepy jest i głuchy na wszelkie protesty. Poza doktrynę nie dla niego nie istnieje. O ile posiada władzę, gotów jest sprowadzić na naród największe nieszczęścia, zaprzepaścić samo państwo, będące właśnie emanacją narodu, byleby jego doktrynie stało się zadość. Per arat mundus, fiat doctrina.

Od całej tej plejady niepożyczalnych doktrynerów i dokniętych prostraci myślowa dyletantów, których działalność zaprowadziła powojenną Europę na takie bezdroża, oddina się, jak sęp ogni sty na tle czarnego nieba, postać całkiem różna, całkiem odrębna — postać mądrego prezydenta Czechosłowacji. Od początku był on prawdziwym wodzem swojego narodu. Od początku wiedział, czego chciał i do czego dążył. Przewidywał przyszłość — i przewidywał ją trafnie. Walczył o niepodległość ojczyzny, a skoro tę niepodległość uzyskał, stanął na czele państwa i odtąd prowadzi je naprzód według obmyślonego w najdrobniejszych szczegółach, jednolitego, realnego planu, który wcielił konsekwentnie w życie.

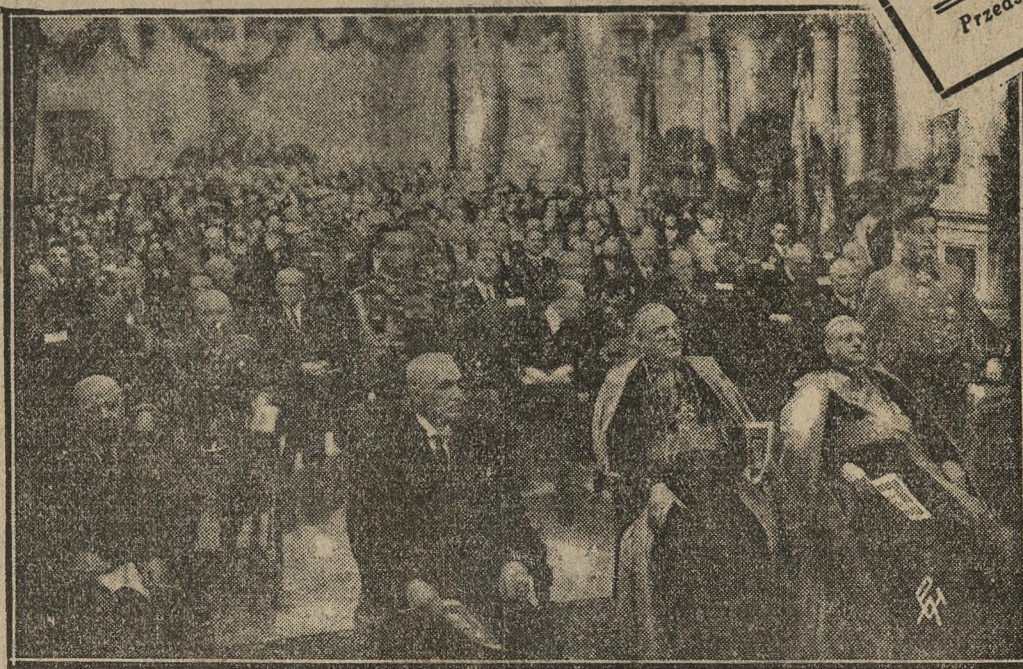
Mało komu wiadomo, że koncepcja Małej Ententy wyszła od Masaryka. Zrodziła się w jego umyśle jeszcze podczas wojny światowej, w końcu 1917 roku, na skutek bliźszego jego zetknięcia się z Rumunami i Serbami. Wspomina o tem wyraźnie w swojej „Rewolucji światowej” (tłumaczenie polskie prof. W. M. Kozłowskiego, str. 263). Po wojnie koncepcja ta przybrała kształty realne, obecnie zaś doprowadziła do połączenia się trzech państw, wchodzących w skład Małej Ententy, w jeden ściśle z sobą związany organizm polityczno-gospodarczy, nie mający precedensu w historii.

Każde z trzech państw zachowuje swój własny ustrój polityczny oraz pełną suwerenność w swoich sprawach wewnętrznych. Ale w polityce za granicą i dziedzinie gospodarczej wszystkie trzy państwa tworzą jedną nierozdzielalną całość. Kierunek polityczny, ustalany dotychczas na zwoływanych od czasu do czasu wspólnych konferencjach, będzie odtąd realizowany przez stały triumwirat, składający się z ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii. Jego organem wykonawczym będzie stały sekretariat w Genewie, do którego przyłączono mieszczącą się tamże radą gospodarczą.

Polityka zrekonstruowanej Małej Ententy opierać się będzie w dalszym ciągu na ogólnych zasadach, zawartych w powojennych aktach międzynarodowych (pakt Ligi Narodów, pakt Kellogga, pakt Locarno). Stanowi więc wyraźną odpowiedź na rozbrzmiewające coraz bezczelniej hasła rewizjonistyczne.

Co się tyczy spraw gospodarczych, to w pakcie Małej Ententy powiedziano dosłownie, iż „każdy układ gospodarczy, pociągający za sobą poważne konsekwencje polityczne, wymagać będzie odta jednorodnej zgody wspólnej rady Małej Ententy”. Dalej dowiadujemy się, że ministrowie spraw zagranicznych wszystkich trzech państw porozumieli się, między innymi, co do komunikacji kolejowych, lotniczych, telegraficznych, telefonicznych i radiowych, co do żeglugi na Dunaju, oraz co do rozwoju stosunków gospodarczych trzech krajów Małej Ententy pomiędzy sobą, a specjalnie także preferencyjnych. Wreszcie układ opiewa, że „trzy rządy zwróca się do swych banków emisyjnych, aby te ustaliły między sobą jednolity plan współpracy”.

Widzimy więc, że koncepcja Masarykowa, pożyta jeszcze przed piętnastu laty, doprowadziła



W 11-TĄ ROCZNICĘ KORONACJI OJCA ŚW.

W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się 5 bm. akademja celem uczczenia 11-tej rocznicy koronacji i pontyfikatu Jego Świętobliwości Piusa XI. Na akademję przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów A. Prytorem na czele, duchowieństwo z nuncjuszem ks. Marmagim i ks. kardynałem

Kakowskim, członkowie korpusu dyplomatycznego itd. Na zdjęciu naszym widzimy uczestników akademji. W pierwszym rzędzie siedzą od strony lewej: p. prezes Rady Ministrów A. Prystor, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki, kardynał ks. Kakowski, nuncjusz ks. Marmaggi.

Dla zabezpieczenia arsenału na Westerplatte polski oddział wartowniczy będzie zwiększony

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd polski otrzymał w ostatnich czasach informacje, że elementy wywrotowe gdańskie zamierzają zorganizować zamach na półwysp Westerplatte, gdzie znajdują się polskie składy amunicji i materiały wojenne, pod ochroną nielicznego oddziału wojska polskiego. W związku z tem zarządzone czasowe wzmocnienie tego oddziału do 6 bm, o czym komisarz generalny R. P. w Gdańsku uwiadomił wysokiego komisarza Ligi Narodów. Zarządzenie to wywołane zostało znacznym pogorszeniem bezpieczeństwa w porcie gdańskim w ostatnich czasach. Przyczyną tego jest niewątpliwie podniecenie umysłów w związku z krwawymi wypadkami w Niemczech.

Pozatem, jak donosi socjalistyczny dziennik gdański „Danziger Volksstimme”, do Gdańska napłynęły jakieś elementy podejrzane z poza obrębu Wolnego Miasta. Nieznani ludzie w godzinach nocnych urządzają napady na przechodniów. Ostatni wypadek taki miał miejsce w stosunku do funkcjonariusza Komisarjatu generalnego R. P. Wreszcie zmiany personalne w policji, o których donosiła prasa gdańska, oraz samowolne oddalenie przez Senat W. Miasta oddziałów policji portowej z pod kompetencji Rady portu również nie zwiększa zaufania do

stanu bezpieczeństwa w Wolnym Mieście i porcie gdańskim.

Oddany w roku 1924 przez Radę Ligi Narodów do wyłącznego użytku Polski półwysp Westerplatte, mający służyć do wyładowywania i składania amunicji i sprzętu wojennego polskiego, nie mógł pozostawać bez należytej ochrony i dlatego dla zabezpieczenia składów i ochrony materiałów wybuchowych, które w składach mogą się znajdować, Rada Ligi Narodów w roku 1924, na prośbę rządu polskiego, zdecydowała, że na Westerplatte może przebywać oddział wartowniczy wojska polskiego. — Skarga Senatu wolnego miasta Gdańska z tego tytułu została decyzją Rady Ligi Narodów dn. 9 grudnia 1925 roku oddalona. Rząd polski ustalił wówczas, że siła tego oddziału będzie wynosić 88 ludzi. Jednocześnie rząd polski złożył zastrzeżenie, że w razie potrzeby Polska rezerwuje sobie prawo zwiększenia tego oddziału wartowniczego. Oddział wartowniczy przebywa na odrutowanej i odgródzonej przestrzeni zdala od m. Gdańska. Wojsko polskie nie wychodzi poza obręb terenu, oddanego do dyspozycji władz polskich. Obecne wzmocnienie tego oddziału jest koniecznością i musi być powitane w Polsce, jak i na terenie Ligi Narodów z ulgą. (ż.)

Niesłychany protest Gdańska

Gdańsk. (Tel. wł.) Prezydent senatu wolnego miasta Gdańska wystosował do wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku notę, w której oświadczył między innymi: „Wobec faktu, że rząd polski bez zezwolenia (?) Wysokiego Komisarza, wzmocnił strażę na Westerplatte ponad ustaloną traktatem liczbę, zwracam się z prośbą, by stosownie do artykułu 39 Ligi Narodów, podkreślono ze strony wysokiego komisarza, że

1. rząd polski jest zobowiązany (?) do bezwzględnego przywrócenia legalnego (?) stanu i zmniejszenia siły straży polskich na Westerplatte do

przewidzianej przepisami traktatu.

2. by natychmiast wdrożono postępowanie, które wzmocnienie straży na Westerplatte uzna jako „action-directe”.

Wzmocnienie bez zezwolenia wysokiego komisarza Ligi Narodów straży polskich na Westerplatte sprzeciwia się — zdaniem senatu — traktatowi z 22 czerwca 1921 roku i narusza bezpieczeństwo Gdańska oraz podkopuje dobre stosunki między Gdańskiem i Polską, stanowiąc prowokację, mającą wywołać niebezpieczne zajścia”. (Jb.)

do zawarcia formalnego przymierza polityczno-gospodarczego między jego uczestnikami. Wylania się dla nas pytanie, jak się my mamy wobec tego zachować? Czy mamy przejść koło tego faktu obojętnie, czy też starać się o wzięcie w nim czynnego udziału?

Zawsze byłem zwolennikiem jaknajściślejszych związków między Polską i Czechosłowacją, nie tylko kulturalnych, lecz — może w większym jeszcze stopniu — gospodarczych i politycznych. Uważałem, iż jest to konieczność życiowa dla obu narodów, że od tego zależy zachowanie przez nie niepodległego państwowego bytu. A dalej — że połączenie Polski z Czechosłowacją będzie tylko etapem do połączenia się z innymi państwami słowiańskimi, przedewszystkiem zaś z Jugosławiją.

Jeżeli więc Polska przystąpiłaby teraz do zrealizowania Małej Ententy, to ominęłaby w ten sposób pierwszy etap i osiągnęłaby od razu połączenie z drugim jeszcze państwem słowiańskim

— Jugosławiją. Korzyści takiego połączenia nie potrzebujemy chyba tłumaczyć: pod względem politycznym — powstałby blok prawie 80-milionowy, zdolny do przeciwstawienia się zakusom rewizjonistycznym swoich sąsiadów; pod względem gospodarczym — utworzyłby się organizm samowystarczalny, mający tem większe szanse do wyjścia z kryzysu.

Fakt przekształcenia trzech państw Małej Ententy, mimo dzielących je wielkich różnic politycznych i gospodarczych, dowodzi, że przy dobrej woli i szczerpcie rozumu można przezwyciężyć największe trudności. Jestem przekonany, że i w danym wypadku dobra wola i rozum wskażą drogę zainteresowanym drogę właściwą, nade wszystko zaś powściągną je od gubienia się w szczegółach drobnych, nieistotnych, często podktyowanych względami i drażliwościami osobistymi, które potrafią jednak zaprzepaścić największą ideę. Rozszerzmy także na Polskę koncepcję Masarykową!

Ku czemu zdąża Gdańsk?

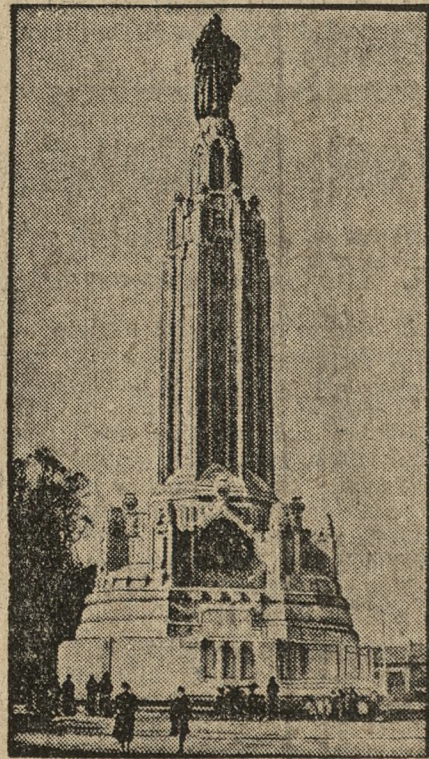
Charakterystyczny rozwój wypadków politycznych na terenie Gdańska, jaki obserwujemy już od dłuższego czasu, każe nam przypuszczać, że powoli, lecz systematycznie dochodzi tam do głosu w wszelkich rozgrywkach politycznych partia hitlerowska, która niewątpliwie pragnie wyzyskać koniunkturę i zdyskontować na swoim terenie sukcesy partyjne w Rzeszy. W całym szeregu enuncjacji czołowych polityków gdańskich oraz ugrupowań partyjnych daje się wyczuć wyraźną chęć pójścia jak najdalej na rękę nowym władcom Rzeszy Niemieckiej i nienaradzania się im na wypadek nieuniknionego — zdaje się — przegrupowania w zakresie rządów Wolnem Miastem. Ciekawe i nader charakterystyczne w tym względzie oświetlenie obecnego stanu rzeczy w stosunkach wewnętrznych Gdańska dała sprawa t. zw. 4 pytań partii hitlerowskiej, skierowanych pod adresem prezydenta Senatu, dr. Ziehma, oraz wynika stąd dyskusja.

Czego chce partia hitlerowska w chwili obecnej?

Otóż odpowiedź na to pytanie jest łatwa i prosta. Hitlerowcy gdańscy chcą przedewszystkiem całkowitej i nieograniczonej niczem władzy na terenie Gdańska. Programów innych tymczasem nie wysuwają. Będą o nich mówili później, gdy spełniony zostanie ich najważniejszy postulat — przejście władzy w ich ręce. Wykluczają całkowicie możliwość wzięcia udziału w koalicji ugrupowań prawicowych, nie zdając sobie jednak równocześnie sprawy z faktu, że — odosobnieni na terenie Volkstagu (na ogółem 72, a ugrupowań rządzących 31 miejsc dysponują oni 13 miejscami) — nie będą zdolni wszcząć jakiegokolwiek pozytywnej akcji politycznej. Ratunek widzą jedynie w rozwiązaniu Volkstagu, rachując tu na podniesienie się liczby własnych mandatów. A rachuby te zdają się być całkowicie uzasadnione, jeżeli się weźmie pod uwagę wzrost w ostatnich czasach nastrojów prohitlerowskich i wynika stąd koniunkturę polityczną.

A stanowisko Senatu i obecnego rządu gdańskiego wobec tych żądań? Obecnie partie rządowe zdają się czerpać z broni obecnego stanu rzeczy na terenie Gdańska. Odpowiedź Senatu oraz dr. Ziehma podnosi tu na obronę swego stanowiska konieczność utrzymania status quo ze względu na dobro Gdańska i jego obronę przed Polską. Rządy „narodowe” zaś są na terenie Gdańska konieczne ze względów zasadniczych, gdyż z chwilą rezygnacji z kierownictwa rządów w Gdańsku przejmą je w swoje ręce socjaldemokraci. Mimo to, zarówno Senat, jak i partie rządzące gotowe są — według ostatniego wypowiedzenia dr. Ziehma — do wszczęcia jak najdalej idących pertraktacji z hitlerowcami na temat nowych czy zrekonstruowanych obecnym rządów.

Najbliższa przyszłość wykaże, w jakim kierunku pójdzie rozwój wypadków politycznych w Gdańsku. Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że z chwilą dojścia do steru rządów partii hitlerowskiej wespół z polsko-gdańskimi kształtować się będzie wśród dużych trudności.



W HISPANII NISZCZA POMNIKI

Na rycinie widzimy pomnik Najśw. Serca Jezusowego w Bilbao, który zgodnie z uchwałą rady miejskiej zostanie niebawem rozebrany. Uchwała ta wywołała tak wielkie podniecenie wśród ludności, że władze obsadziły ratusz policją, by nie dopuścić do ekscesów.

Czy już widziałeś
P. P. 5 ?

Naszem zdaniem...

Ostatnie zajęcia na Uniwersytecie Poznańskim wywarły wrażenie przykre wśród społeczeństwa wielkopolskiego. Raz jeszcze potwierdziła się niezbita prawda, że prowodyrzy endecy dla swych partyjnych, nie mających z interesem studjującej młodzieży nic wspólnego celów popychają ją do strajku i wykroczeń, które nie liczą z powagą Uniwersytetu. Należy zdać sobie wyraźnie sprawę, że z winy conajwyżej kilkuset młodzieńców, ulegających wpływowi prowodyrów, tracą możność normalnego odbywania wykładów tysiące.

Naszem zdaniem rozsądek nakazuje, aby ci z kół starszego społeczeństwa, którzy mają wpływ na młodzież, użyli go w kierunku spokojnej, ale zdecydowanej perswazji, że strajk niema sensu. Strajk i awantury niczego nie zmieniają. Młodzież natomiast swą spokojną postawą i pilnym oddaniem się pracy naukowej wyraźnie podkreśli, że niema potrzeby wobec niej zastosowywać silniejszych rygorów nowej ustawy akademickiej. Wtedy także to, co ma rzekomo naruszać w nowej ustawie autonomię uniwersytecką pozostanie martwą literą.

Jak nam donoszą z Zbąszynia w ostatnich dniach przekroczyło granicę polsko-niemiecką wiele rodzin żydowskich, które uciekają z Niemiec z obawy przed represjami hitlerowców. W chwili ostrego kryzysu gospodarczego, gdy istnieje obawa, że uciekający z Niemiec element żydowski zechce osiedlać w Polsce i tutaj zajmować się n. p. handlem, byłoby wskazane, aby władze nasze w ramach istniejących przepisów takiej gospodarczo szkodliwej inwazji przeciwdziałały.

Jest rzeczą niewskazaną, aby na tle ucieczki żydów-kupców z Niemiec, wyrastało w Polsce nowe niebezpieczeństwo odbierania zarobków i stwarzania konkurencji dla naszego rdzennie polskiego handlu.

Pielgrzymka polska w Jerozolimie

Jerozolim a. (PAT.) Przybyła tu pielgrzymka polska z biskupem Kubina na czele, powitana na dworcu przez konsula generalnego Rzeszy Popołudniu odbył się uroczysty ingres pielgrzymki do Grobu Świętego z udziałem konsula i członków kolonii polskiej.

Gwałtowny atak prasy sowieckiej

na Hitlera.

Moskwa. (PAT.) „Izwiestia“ w odpowiedzi na artykuł Goebelsa w „Angriffie“, podtrzymującego oskarżenie obcego mocarstwa o udział w podpaleniu Reichstagu pisze, że jeden z najwybitniejszych przywódców partii rządzącej w Niemczech występuje z najgorszego rodzaju antysowiecką kolumną na łamach pisma, podpisywanego przez obecnego kanclerza Rzeszy Hitlera w charakterze odpowiedzialnego wydawcy.

W komentarzu „Izwiestij“ czytamy dalej „Faszystom, zabójcom, bandytom i podpalaczom widocznie mało jest tego, że zamienili oni w obliczu całego świata wysoce kulturalny kraj w centrum Europy w arenę dzikiego terrorku i bezwstydną prowokację. Oni chcą przenieść swój system bandyckich napadów i prowokacji również w dziedzinę niemieckiej polityki zagranicznej. „Prawda“ donosząc za prasa praska o ustaleniu przynależności van der Luebbe do partii narodowo-socjalistycznej, poświęca tej sprawie specjalny artykuł, piętnujący w niezwykle ostrych słowach prowokatorskie metody hitlerowców.

Zgon gen. Stülpnagla

Berlin. (PAT.) Umarł generał Edwin von Stülpnagel, szef kuratorium Rzeszy dla związków przysposobienia młodzieży.

Czy osłabienie talentu?

Rzecz o „Mateuszu B g dzie“ J. Kadena-Bandrowskiego

Swoją analizę twórczości Kadena - Bandrowskiego kończy Stefan Kolaczowski, w uzupełnieniu ósmego wydania „Współczesnej literatury polskiej“ — Wilhelma Feldmana, następującym stwierdzeniem: „ten tak pracowity i uzdolniony pisarz, który bezsprzecznie wysunął się na czoło współczesnej powieści, ujawnia w sztuce swej kilka wręcz odstraszaających i niweczających wysiłki jego pierwszoklasowych katastrofalnych załamania“. Wydaje nam się, iż właśnie nowa jego powieść „Mateusz Bigda“ — jest załamaniem tego pewnego niejako symptomem.

Nowa powieść ta pomyślana jest jako trylogia, której część pierwsza p. t. „Grunt“, wypełniona być ma następnie tomami drugim p. t. „Masło“ i trzecim p. t. „Spizarnia“. Razem trylogia ta wchodzić ma w skład cyklu p. t. „Czarne skrzydła“, z którego „Tadeusz“ i „Lenora“ zostały już przed kilku laty opublikowane. Cykl ten, którego wspólnym tematem jest polska rzeczywistość polityczna raczej niż społeczna rozpoczęła się już właśnie wraz z powieścią o Generale Barcu, a pewnie jego zadatkę śledzić już także można, w wydawnym w latach wojennych „Luku“. Jest w tem niewątpliwie pewna cecha dodatnia, znamionująca dojrzałość artystyczną twórcy, gdy artysta planuje swe dzieła cyklicznie, gdy doprowadza je do pewnego własnego tematycznego świata. Chroni to jego pracę od dorywczości i przypadkowości, nadając całokształtowi dzieła pewne rysy monumentalne.

Wiadomości o zbiorowym ustąpieniu rektorów okazały się zwykłą plotką

Sytuacja na wyższych uczelniach

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Iskra“ donosi: W związku z zapowiedzianą przez część prasy niedzielnej, mającą rzekomo nastąpić dymisją rektorów wszystkich wyższych uczelni, dowiadujemy się, że informacje te nie znajdują potwierdzenia.

Wiadomość zamieszczona przez prasę opozycyjną miała wszelkie cechy manewru agitacyjnego wobec młodzieży, nawoływanej przez OWP. do demonstracji w ubiegłą niedzielę. — Wiadomość o rzekomej dymisji rektorów komentarza również, jako próbę swego rodzaju wywarcia nacisku na rektorów w kierunku, zapowiadany przez opozycję.

Wczoraj rozeszła się wiadomość, że na posiedzeniu senatu akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego prof. Ujejski złożył swą dymisję z urzędu rektora i że na środowym posiedzeniu senatu zadecyduje, czy dymisja prof. Ujejskiego będzie przyjęta.

Wedle zacierpniętych przez nas informacji prof. Ujejski ma być jedynym z pośród rektorów szkół akademickich, który wyraził chęć ustąpienia.

Warszawa. (Tel. wł.) Senat uniwersytetu warszawskiego nie przyjął dymisji rektora Ujejskiego i prosił go o pozostanie na stanowisku. (Z.)

W WARSZAWIE

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajem odbyły się wczoraj demonstracje młodzieży Legionu Młodych przed Szkołą Nauk Politycznych. Strajkująca młodzież endecka obstawiała wejścia do szkoły i siła nie wpuszczała studentów Legionu Młodych.

Wśród aresztowanych za niedzielne zajęcia akademików zwolniono wczoraj 14 osób. Pozostałych 28 będzie odpowiadać: trzech przed sądem grodzkim, 25 przed sądem starościńskim. (Z.)

MŁODZIEŻ PRZECIW STRAJKOWI

Kraków. (PAT.) Organizacje młodzieży akademickiej skierowały do rektora Kutrzeby prośbę o otwarcie uniwersytetu i rozpoczęcie normalnych wykładów. W prośbie swej przedstawiciele „Bratniej Pomocy“ podnoszą, że sama młodzież akademicka w obecnej sytuacji pragnie jedynie kontynuowania swoich studiów

Strajk włóknarzy w Łodzi

17.000 robotników porzuciło pracę

Łódź. (PAT.) W poniedziałek w dalszym dniu strajku włóknarzy, co do którego decyzja zapadła onegdaj w nocy na zebraniu delegatów fabryk, na terenie Łodzi strajkuje 17.270 robotników, na ogólną liczbę zatrudnionych w chwili obecnej w fabrykach łódzkich 49.972. Z większych firm strajk objął Włóknarską Manufakturę strajkuje 6.200 robotników. Zjednoczone Zakłady Scheibler i Grohman

3.316, Zakłady Graejera 2.260 i w. in. fabryk. Natomiast pracują dotychczas normalnie z większą „Poznański“ 3.500 robotników. Allart Rousseau 2.010 i in. W okręgu łódzkim pracują normalnie wszystkie inne ośrodki przemysłu włókienniczego, jak Kalisz, Tomaszów Mazowiecki, Zgierz, Czerwików, Pabianice.

Wielkie konsylium premierów u łoża dogorywającej konferencji rozbrojeniowej

Londyn. (PAT.) Dzienniki londyńskie, wspominając o wyjeździe Mac Donalda i Simona do Genewy, wyrażają przypuszczenie, że do Genewy przybędą oprócz premiera francuskiego i angielskiego także Mussolini i Hitler. Co do Hitlera, to widoczne jest z uwag prasy iż przyjazd jego nie jest przez Mac Donalda tak bardzo pożądanym i że Mac Donald uważa będzie przybycie ministra Neuratha za wystarczające. Natomiast co do Włoch, to wzmianki dzienników zdradzają pewien nacisk, jak istotnie podjęty został przez rząd brytyjski, aby skłonić Mussoliniego by tym razem przybył osobiście do Genewy. Wyjazd Mac Donalda nastąpi zapewne w piątek. Po drodze zatrzyma się on ma z Simonem w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów zajmowano się sprawą podróży premiera Daladier do Genewy. Decyzja jeszcze nie zapadła; koła miarodajne zachowują milczenie. W kołach politycznych przypuszczają, że premier Daladier spotyka się przy końcu tygodnia w Paryżu z premierem Mac Donaldem, poczem obaj razem wyjadą do Genewy. (K.)

Początek końca niezależności krajów związkowych Rzeszy

Komisarza rządowi w Hesji i Bremen

Berlin. (Tel. wł.) Na mocy dekretu z 28 lutego 1933 roku minister spraw wewnętrznych dr. Trick mianował w poniedziałek komisarzem Rzeszy dla Hesji radcę rządu Rzeszy dr. Müllera.

Przy obejmowaniu władzy przez Müllera wynikało nieporozumienie z socjal-demokratycznym prezydentem heskim dr. Adelungiem; dr. Müller wezwał wtedy oddziały hitlerowskie i przy ich pomocy obsadził gmach policji w Darmstadt, mieszkanie prezydenta dr. Adelunga, ministerstwo spraw wewnętrznych oraz mieszkanie heskiego ministra spraw wewnętrznych, a pozatem jeszcze lokale socjalistycznych związków zawodowych i wydawnictwo socjalistyczne. O godzinie 12-tej w nocy dr. Müller, z pomocą uzbrojonych band hitlerowskich był już panem sytuacji i policja miejscowa (!) wy-

dała bez większego oporu całą broń (!) w ręce członków organizacji S. A.

O 12.30 wydał nowy komisarz Rzeszy dla Hesji odezwę wzywa ludność do spokoju i wyznaczając jako zastępcę swego przywódcę organizacji S. A. Besta a komendantem policji heskiej podpułkownika Fendel-Satoriusa.

Berlin. (Tel. wł.) Również w Bremen ustanowiony został komisarz Rzeszy, który objął natychmiast urzędowanie. Senat w Bremen został rozwiązany. (K.)

Berlin. (PAT.) Z całych Niemiec nadchodzą wiadomości o obsadzeniu ratuszów w miastach prowincjonalnych krajów związkowych przez szturmówki hitlerowskie oraz Stahlhelmu. Wszędzie wy-

wieszono flagi ze swastyką oraz sztandar czarno-biało-czerwony.

AGONIA REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.

Paryż. (PAT.) Pierre Bernus w „Journal des Debats“ pisze: Republika niemiecka znika z powierzchni ziemi. Miejsce jej zajmuje dyktatura Hitlera, która zainstaluje się na stałe. Nie jest wykluczone, że w przyszłości nastąpi kombinacja odrzucenia monarchii. Konsekwencje sukcesu Hitlera dadzą się przedko odczuć nie tylko w polityce wewnętrznej, lecz również i w polityce zagran. Dzisiejsze Niemcy są niezaprzeczenie w rekach ludzi bez skrupułów, bez umiarkowania, dla których prawa innych nie mają znaczenia i którzy starają się akty terroru, dokonywanego wewnątrz kraju usprawnić do brutalności wobec zagranicy. 5-ty marca to triumf szaleństwa i brutalności. Komentarz fakt że Hitler został dziś przyjęty przez Hindenburga bez v. Papena korespondent Havasa stwierdza, że jest to najlepszym komentarzem do wewnętrznej sytuacji politycznej, mianowicie, że sojusznicy nar.-soc. zostali z miejsca zepchnięci na 2-gi plan.

Na widowni

ZNOW ODDALONO PROTESTY WYBORCZE

Z Warszawy telefonuje (Z.) Sąd Najwyższy oddalił wczoraj dwa protesty wyborcze przeciw wyborom w okręgu sejmowym 57 (Łuck).

AMB. PATEK U P. PREZYDENTA.

Z Warszawy donosi (PAT): Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek ambasadora polskiego w Waszyngtonie p. Stanisława Patka.

Dyktatura wojskowa w Grecji

Wiedeń. (Tel. wł.) Pod kierunkiem generała Plastiras utworzony został w Grecji w poniedziałek rząd wojskowy. (Z.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Aten donoszą: General Plastiras wydał odezwę do narodu greckiego, w której oświadcza, że przeprowadzone ostatni dwukrotnie w Grecji wybory udowodniły, że parlamentarny system w Grecji prowadzi do wzmocnienia komunizmu i nie jest zdolny do dania państwu silnego rządu. Ostatnia noc spowodowała niebezpieczeństwo anarchii i wojny domowej, wobec czego generał zdecydował się na energiczne wkroczenie i zaprowadzenie dyktatury wojskowej.

W dalszym ciągu odezwę zapowiada generał Plastiras, że rząd jego jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego złoży przysięgę i postara się o zaprowadzenie ładu i porządku oraz o odbudowanie gospodarki kraju.

Prawa konstytucyjne zostają zniesione — lecz lojalni obywatele — głosi dalej odezwa — nie powinni w przedsięwziętych przeze mnie środkach w dziele niczego innego, jak chęć zaprowadzenia w kraju spokoju i dania państwu ustabilizowanego rządu.

W drugiej proklamacji zapowiada generał Plastiras, że wszelkie zebrania publiczne są zakazane. Nad całym krajem ogłoszony został stan oblężenia. (Z.)



ZMIANY W RZADZIE U. S. A.

Po lewej, James Cox, gubernator stanu Ohio domniemany ambasador amerykański w Berlinie. Po prawej: Homer Cummings, który po śmierci senatora Walsh'a objął ministerstwo sprawiedliwości.

Wgłęb Z. S. S. R.

Nakładem „Roiu“ ukazała się książka Aleksandra Janty-Potczyńskiego p. t. „Wgłęb Z. S. S. R.“ Książka obejmuje opis podróży z Uralu przez Azję Środkową i Kaukaz na Ukrainę. Książka jest bogato ilustrowana oryginalnymi zdjęciami autora.

Z NAUKI

Komisja Historyczna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie we środę, dnia 8 marca o godz. 18-tej w Archiwum Państwowym. Na porządku dziennym referat dr. M. Kmata pt. „Pruskie i polskie ustawodawstwo agrarne w dobie panowania ustroju folwarcznego - pańszczyźnianego“. Goście mile widziani.

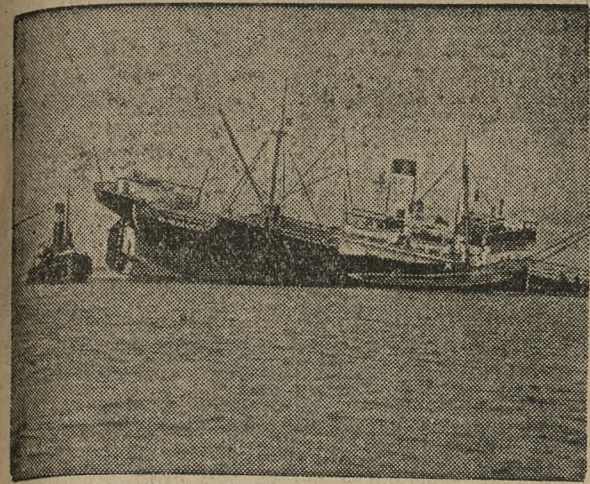
TEATRALJA

Bitwa nad Marną na scenie. Teatry niemieckie grają obecnie „tragedję niemiecką“ Pawła Cremersa p. t. „Bitwa nad Marną“. Sztuka, której akcja rozgrywa się przeważnie w głównej kwatrze niemieckiej w Luksemburgu we wrześniu 1914 r., zbudowana jest ściśle na fundamencie dokumentów historycznych. Zamiarem autora jest przeprowadzić dowód, że bitwa nad Marną narodziła się w Berlinie, przegrała ją natomiast Naczelne Dowództwo Armii.

Opera wiedeńska na występach w Egipcie. Zespół artystów wiedeńskiej opery państwowej wystąpił w Kairze z kilku operami. Wielkim powodzeniem cieszyły się m. in.: Mozarta „Don Giovanni“ którym w obecności króla Fuada i całego korpusu dyplomatycznego rozpoczęły występ gościnie. Dalej „Zemsta nietoperza“, a szczególnie „Aida“. Jak wiadomo, premiera tej ostatniej opery odbyła się właśnie w Kairze, na otwarcie kanału Sueskiego.

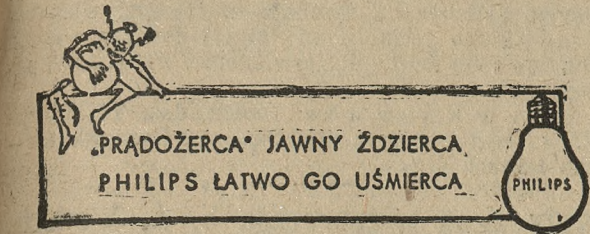
K. Troczyński.

ARTERYZM I NIEDYSPOZYCJE ŻOŁADKOWE
leczy wino owocowe. Według Prof. Bergmanna, sławne-
go internisty, pobudza ono wydzielanie w żołądku kwasu
solnego, który jest niezbędny. Masłacz Kantorowicza
jest najwyższym winem owocowym. 970



STATEK DUŃSKI ZATONAŁ

W pobliżu Hoek van Holland zderzyła się duńska
motorówka „Bretagne” z angielskim parostatkim. Uszko-
dzenia były tak poważne, że motorówka zatonała po kil-
ku minutach.



Korupcja, bezprawie i zdzierstwo

pod panowaniem 25-letniego degenerata.

Z kół japońskich ukazały się poniższe informacje o
stosunkach na Wschodzie. Informacje te — jako uzasad-
niające stanowisko Japonii — należy przyjmować z du-
żym zastrzeżeniem.

Toczące się obecnie między Japonczykami i Chiń-
czykami walka o Dżehol zwróciła bacniejszą uwagę na
dotychczasowego wielkorządcę Mandżurii i Dżeholu, mar-
szałkę Ciang Seu Lianga, syna i następcę zamordowa-
nego Ciang Tso Lina. Jest to postać symbolizująca
badał wszystkie najciemniejsze strony stosunków chiń-
skich. System rządów, jaki wprowadził w Mandżurii, pe-
len korupcji, zdzierstwa, ucisku i bezprawia, usprawiedli-
wia w dużej mierze „karną ekspedycję” Japonii.

Ciang Seu Liang odziedziczył po ojcu Mandżurję, na-
temat nie odziedziczył jego zdolności i brawury. Ciang
Tso Lin był bądź co bądź wybitną jednostką i umiał
wyzyskać sprzyjające okoliczności. Rewolucja w 1911
roku zastała go w armii cesarskiej na stanowisku guber-
natora nadgranicznej prowincji. Opowiadawszy się za
republika, otrzymał wzamian zarząd nad czterema pro-
wincjami wschodnimi t. zn. całą Mandżurją. W ciągu
10 lat stworzył armię w sile 200.000 ludzi i arsenał w
Mukdenie, uchodzący za najlepiej zaopatrzony w całych
Chin. Jego osobisty majątek przyrównywano do majątku
miliardów amerykańskich. Upojony powodzeniem
Ciang Tso Lin przeniósł swoją stolicę do Pekinu i za-
mierzał obwołać się i ukoronować cesarzem Chin pół-
nocnych. Jednakże zamach, dokonany w roku 1927 przez
niewykrytych dotychczas sprawców, przeciął pasmo jego
awanturczego żywota i ambitych planów.

Mandżurja dostała się pod panowanie Ciang Seu
Lianga, roszczącego sobie również prawo do olcowskiego
tytułu marszałka. Władza i odpowiedzialność prze-
szły w ręce człowieka 25-letniego, niedoświadczonego i
nacechowanego ponadto wszystkimi objawami zwyrod-
nienia.

Morfina i rozpustnik, Ciang Seu Liang utrzymuje
na swoim dworze cały harem, w którym znajdują się
i białe kobiety. Zdarzało się, że wskutek nocnych orgii
spisał nieraz do późnych godzin popołudniowych, pod-
czas gdy w jego przedpokojach oczekiwały różne osobi-
stości europejskie i nie mogąc się doczekać, odchodziły
obrażone.

Na dworze Ciang Seu Lianga zdarzały się niejedno-
krotnie przerażające sceny. Z usposobienia raczej łagod-
ny, potrafił jednak wpaść w taką wściekłość, że wówczas
bezlitośnie każe zabijać lub własnoręcznie zabija ludzi,
którzy przestali mu się podobać.

Pod władzą tego pokroju niezdolnego do rządów sa-
trapy zapanowały w Mandżurii niezdolne stosunki. Samo-
wola, sprzedajność i bezprawie zatriumfowały w całej
pełni. Rząd Ciang Seu Lianga prowadził rabunkową go-
spodarkę, która ludność Mandżurii doprowadziła do ru-
iny. Chłopi zmuszeni byli oddawać swoje produkty do
magazynów państwowych, otrzymując wzamian zdepre-
cjonowaną walutę, podczas gdy Ciang i jego przyjaciele
sprzedawali je na eksport za dobre dolary amerykańskie
lub złoto.

Oprócz normalnych podatków spadały na ludność
Mandżurii najróżniejsze nadprogramowe taksy i haracze,
ściągane przez zbrojne bandy nieraz za wiedzą i na ra-
chunek Ciang. Nic dziwnego, że w tych warunkach
Ciang Seu Liang nie kwapił się z wytipieniem bandytyz-
mu. Cały swój wysiłek i całą pomysłowość wyteżał w
kierunku zaokraglenia osobistego majątku. W ciągu roku
1930 jego konto w nowojorskim „National City Bank”
wzrosło o 50 milionów dolarów i 300 milionów franków.

W poszukiwaniu nowych źródeł dochodu Ciang Seu
Liang stworzył zmilitaryzowane oddziały zbieraczy
opium. Wbrew umowom międzynarodowym opium upra-
wia się w Mandżurii, a zwłaszcza w Dżeholu, na wielką
skale. Ażeby ani kropka opium nie wyszła z kraju bez opa-
towania taksy, zmilitaryzowane oddziały, a raczej bandy,
dowodzone przez mianowanych ad hoc „generałów”, prze-
prowadzały kampanie zbierania opium.

Kto mógł naśladować przykład wielkorządcy. Miara
korupcji, panującej w administracji i w armii, może być
następujący fakt. Gdy Japonczycy zajęli arsenał w Muk-
denie, znaleźli tam świeżo dostarczony lotnictwu chińskie
samolot francuskiej marki Potez. Należność nie była je-
szcze uregulowana. Japonczycy zgodzili się bez trudności
pokryć rachunek, przyczem wyszło na jaw, że podczas
gdy w Paryżu cena samolotu wynosiła 350.000 franków,
to w Mukdenie 700.000. Również o 100 procent wzrosł
w cenie w drodze z Paryża do Mukdena. Różnica utonęła
w kieszeni sprzedających urzędników. L. n.

ABARID OWE
OTRĄBKI

do mycia twarzy zamiast mydła. Idealnie
oczyszczają pory skóry, pobudzają transpirację
i utrzymują gładką czystą cerę. 1493

PEWNOŚĆ P. K. O. ZAUFANIE

MILJON STAŁYCH KLIENTÓW.

622 milionów wkładów oszczędnościowych i czekowych — 23 miliardy obrotu rocznego.

Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P. K. O.

1265

Ameryka nie odstąpi od standardu złota

Zawieszenie wymienialności dolara ma tylko charakter przejściowy
Złotemu nie grożą żadne wstrząsy

Waszyngton. (PAT.) Sekretarz do spraw
skarbu Woodin upoważnił banki do przyjmowania
zobowiązań, dotyczących wysyłek produktów żywno-
ściowych, powtórnie dokonywania operacji w zwią-
zku z przyjmowaniem depozytów do kas ognio-
trwałych, po trzecie wypłacanie czeków, wysta-
wionych na władze skarbowe St. Zjednoczonych,
po czwarte wypłacanie wkładów, otrzymanych do
incasa, kiedy wstrzymano operacje bankowe, i
wreszcie przyjmowanie wpłat, dotyczących zobow-
wiązań, których termin upływa. Woodin oświadczył,
że nie przypuszcza, aby konieczne było przed-
łużenie moratorium bankowego, naturalnie jeżeli
nie zajdą nieprzewidziane nadzwyczajne okolicz-
ności.

Nowy Jork. (PAT.) Sekretarz stanu Woodin
oświadczył, że wiadomości o tem, jakoby Ameryka
zamierzała porzucić parytet złota są śmieszne i
wprowadzają w błąd. Woodin z całą stanowczo-
ścią stwierdził, że standard złota zostanie utrzy-
many. Złoto w ciągu pewnego czasu tylko, nie będzie
mogło być utrzymywane w obiegu. Inaczej, zawiesz-
nie tylko na pewien okres czasu wypłat w złocie.
Kryzys, doświadczył Woodin, osłabnął swój najniższy
poziom. Już nie będzie się opuszczał niżej.

Nowy Jork. (PAT.) Według miarodajnych
źródeł, Stany Zjednoczone posiadają jeszcze 4 mil-
jardy 300 milionów złota czyli zgórą trzecią część
całego światowego zapasu złota. Bankierzy zauwa-
żają, że kiedy zaufanie będzie przywrócone, Stany
Zjedn. dysponować będą więcej niż wystarczającą
ilością złota, aby móc je ponownie przyjąć za pod-
stawę waluty.

NIENZRUSZONA POZYCJA ZŁOTEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Na giełdzie prywatnej
kurs dolara wynosił wczoraj w Warszawie 8.60
Na warszawskiej giełdzie nieoficjalnej kurs dolara
wcale nie notowano. Z kół miarodajnych informują,
że zakaz wywozu złota ze St. Zjedn. nie będzie
się odnosił do złota, zdeponowanego w bankach a-
merykańskich przez zagraniczne instytucje emisyj-
ne i finansowe. Wreszta Polska ma w Ameryce tylko
drobną część swego złota, zdeponowanego za grani-
cą. Co do dewiz zagranicznych, których właści-
cielem jest Bank Polski i które zaliczył do pokry-
cia swej waluty, dolarów jest ilość minimalna tak
że nawet ewentl. dewaluacja dolara nie może B. P.
narazić na straty, nie mówiąc już o tem, że wa-
hania dolara nie mogą niczem grozić stałości złoto-
go polskiego. (Z)

Dla przyjeżdżających do Poznania!

Sniadania gorące

— duży wybór zakąsek —

już od godz. 8-ej rano

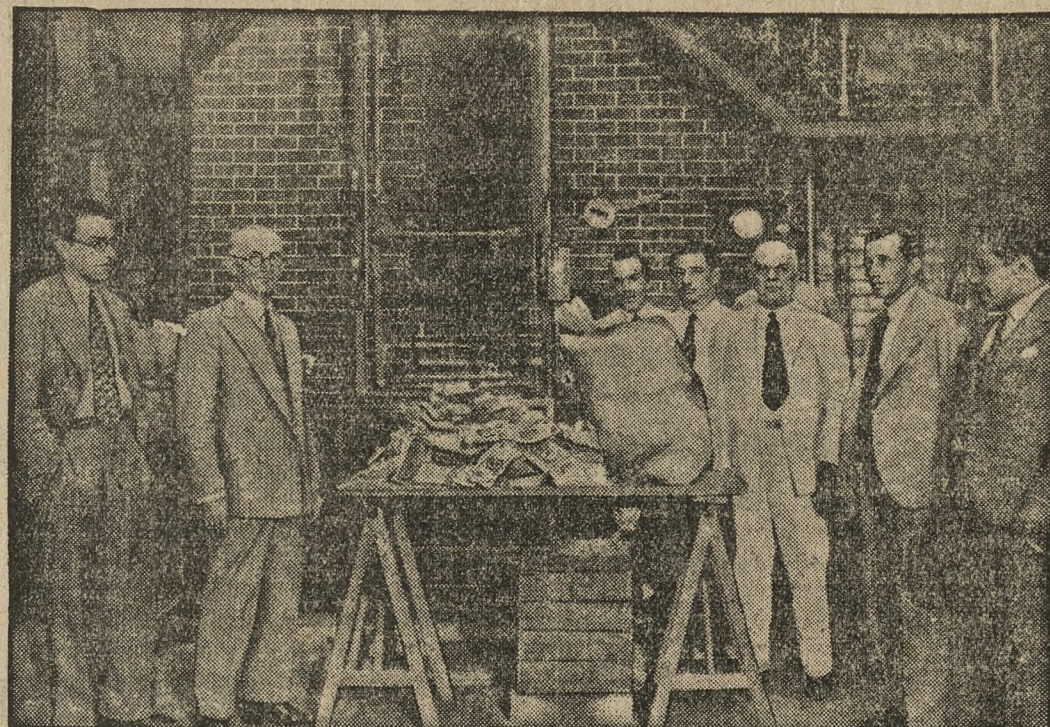
w Sniadalni przy Cukierni FANGRAT

Ceny niskie!

Al. Marcinkowskiego 8

1491

Potrawy św. eże!



PO KAWIE... BANKNOTY.

Po zniszczeniu olbrzymich zapasów kawy przystąpiono obecnie w Brazylii do palenia ban-
knotów, by tym sposobem zmniejszyć obieg pie-
niądza i podnieść jego wartość.

Po'acy zagranicą

Marszałek Raczkiewicz wśród rodaków w Czechosłowacji

(Od własnego korespondenta.)

Morawska Ostrawa w marcu.
Celem poznania życia i położenia 150 tysięcznej lu-
dności polskiej w Czechosłowacji przybył w ubiegłą so-
botę na trzydniowy pobyt na Śląsk czechosłowacki i Mo-
rawy prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy
marszałek p. Raczkiewicz wraz z dyrektorem Rady Or-
ganizacyjnej p. Lenartowiczem. Zapowiadany przyjazd
dostojnych gości z Warszawy wywołał na całym Ślą-
sku Cieszyńskim żywiołowy entuzjazm. Już od granicy
w Piotrowicach witali Pana Marszałka oraz towarzy-
szącego mu konsula Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie
p. dr. K. Ripy liczne delegacje i niezliczone rzesze
ludności polskiej, wyrażające żywą radość z przybycia
tak wybitnego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej.

Serdeczne powitanie Pana Marszałka miało miejsce
nie tylko na granicy ale również w Boguminie i w Mor.
Ostrawie, gdzie Pana Marszałka witali też wysocy dygni-
tarze czechosłowacki. Zaraz po przyjeździe mimo zmie-
nienia podróży przyjął Pan Marszałek delegację robot-
ników z Moraw a następnie udał się do wspa-
nianie przybranego Domu Polskiego, gdzie odbyła się
wielka akademja, urządzona na jego cześć przez Zwią-
zek Polaków na Morawach. Po bogatym programie ar-
tystycznym - wokalnemu nastąpiła seria przemówień wy-
powiadanych od serca przez przedstawicieli organizacji
robotniczych, oświatowych, harcerskich, górniczych, za-
wodowych oraz też przedstawicieli żydów, obywateli pol-
skich.

Na główną uwagę zasługiwały poważne, ale zarazem
serdeczne słowa powitania, wypowiedziane przez prze-
seda Związku Polaków na Morawach dyrektora Pawelka i
posła Chobotę prezesa Domu Polskiego a zarazem prze-
seda Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Cze-
chosłowacji. Wszyscy mówcy podkreślali wdzięczność
ludu polskiego w Czechosłowacji dla konsula R. P. w
Mor. Ostrawie dr. Ripy za jego poświęcenia pełną pracę
dla dobra polskiego wychodźstwa.

Po akademji podejmował Pana Marszałka w swych
apartamentach prywatnych konsul dr. Ripy wraz małżon-
ką prezentując Panu Marszałkowi wszystkich obecnych
czołowych działaczy polskich na terenie w liczbie ponad
stu. Do późnych godzin w nocy przebywał Pan Mar-
szałek w towarzystwie najwybitniejszych polskich dzia-
laczy, wyrażających szczerze podziękowanie za pomoc
i opiekę. Jaką rozciąga Rada Organizacyjna i pan kno-
sul dr. Ripy na ludność polską na Śląsku i Morawach.

Drugi dzień swego pobytu rozpoczął Pan Mar-
szałek od zwiedzania Centralnego Stowarzyszenia Spoży-
wczego w Łazach, największej polskiej spółdzielni w Cze-
chosłowacji, liczącej 21.000 członków, posiadającej 121
oddziałów na całym Śląsku oraz 80 własnych budynków.
W czasie pobytu w Łazach przedstawieni zostali Panu
Marszałkowi wybitniejsi polscy działacze socjalistyczni
na Śląsku oraz delegaci młodzieży robotniczej „Sily”.

W Karwinie w czasie urzędowej akademji urzadzo-
nej na cześć gości zetknął się Pan Marszałek z polską

Gruźlicę - Krzywicę Zła przemianę materji

u dzieci i dorosłych
leczy zawierający czynniki witaminowe



JECOROL

Magistra A. BUKOWSKIEGO

Wystrzegać się bezwartościowych namia-
stek i naśladownictw. 1494

ludnością górniczą tego miasta i był witany przez dele-
gatów tejże ludności z burmistrzem Polakiem dr. Olsza-
kiem na czele. W Karwinie powitał również Pana Mar-
szałkę przedstawiciel legionistów polskich w Czechosło-
wacji. Z Karwiny wyruszył Pan Marszałek kolejno do
Frysztatu na uroczysty bankiet, wydany w Polskim Do-
mu Katolickim, przez Komitet Międzypartyjny Polskich
Stronnictw w Czechosłowacji. W przyjęciu tym wzięli
udział delegaci wszystkich polskich organizacji i insty-
tucyj politycznych, społecznych, kulturalno - oświate-
wych, sportowych, gospodarczych i zawodowych.

D. ostożnych gości powitał tam b. poseł dr. Wolf jako
gospodarz, poczem powitalne przemówienie rozpoczął pre-
zes Komitetu Międzypartyjnego poseł dr. Buzek, po nim
poseł Chobot i prezes Macierzy Szkolnej dyrektor Fe-
liks. Kolejno nastąpiły mowy powitalne przedstawicieli
duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego, delegatów
Związków młodzieży katolickiej i ewangelickiej, prasy
polskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Rodziny
Opiekuńczej, Beskidu Śląskiego, klubów sportowych, de-
legatów spółdzielni polskich i kas oszczędnościowych,
zrzeszenia polskich zastępców gmin, polskich kolejowców,
polskich sokołów i harcerzy.

Po wysłuchaniu wszystkich przemówień obrazują-
cych całokształt życia polskiego na Śląsku czechosło-
wackim zabrał głos Pan Marszałek Raczkiewicz, stwier-
dzając, iż imponuje Mu tężyzna Polaków w Czechosło-
wacji, którą zawdzięczała usilnej pracy spoiściści wew-
nętrznej i zgodzie tak polityczno - socjalnej jak i wyzna-
niowej. Te imponująca jedność ludu polskiego w Cze-
chosłowacji podkreślił też w swem przemówieniu dziekan
profesor dr. Walery Goetel, prezes Komitetu Pomocy
Polakom w Czechosłowacji. Owacjami na cześć Pana
Marszałka, posła dr. Grzybowskiego i konsula dr. Ripy
zakończyła się uroczystość frysztaćka.

W tym samym dniu wieczorem wzięł Pan Marszałek
udział w balu reprezentacyjnym Macierzy Szkolnej we
wspaniałym gmachu „Polonia” w Czeskim Cieszynie. At-
rakcją balu były tańce w śląskich strojach regionalnych
oraz imponujący polonez. Około 1600 osób przybyło na
tę reprezentacyjną zabawę, uświetnioną poetykami Pana
Marszałka. Nazajutrz wzywał Pan Marszałek gmach
Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie oprowadzany przez
p. konsula Ripe. Pan Marszałek wyraził przy tej spo-
sobności wszystkim urzędnikom tej placówki prawdziwe
uznanie i podziękowanie za ofiarną i owocną pracę nie-
tylko biurową ale przede wszystkim społeczną. Z Mor.
Ostrawy wyruszył Pan Marszałek do Jablonkowa, zwie-
dzając po drodze w Czeskim Cieszynie gmach Polskiej
Macierzy Szkolnej oraz redakcję polskich tygodników,
poczem wzywał w Jablonkowie nowoczesnie zbudowaną
polską szkołę wydziałową. Następnie udał się Pan Mar-
szałek na cmentarz miejscowy celem uczczenia pamięci
poległych legionistów polskich tam spoczywających. Pod
pomnikami poległych legionistów postawionym w roku
1930 przez ludność polską w Czechosłowacji złożył Pan
Marszałek wieniec z żywych kwiatów z wstęgami biało-
czerwonymi z napisem: „Rada Organizacyjna Polaków
z Zagranicy — Bojownikom o Niepodległość”.

W drodze powrotnej z Jablonkowa zatrzymał się Pan
Marszałek w Cierlicku, w miejscu tragicznej śmierci na-
szych bohaterów powietrznych śp. Żwirki i Wigury. Stam-
tad udał się do Orłowej, gdzie na jego cześć odbyła się
w auli polskiego gimnazjum realnego manifestacyjna uro-
czystość uczniowska. Prawdziwie wzruszony, podzięko-
wał Pan Marszałek młodzieży, zachęcając ją, by miała
zawsze na oku ideał dobrego Polaka. Z Orłowej zjechał
Pan Marszałek do Mor. Ostrawy, by wziąć udział w uro-
czystym wieczorze, wydanym na jego cześć przez Klub
czesko-polski. Witany owacyjnie przez zasłużonego pre-
zesa Klubu dr. Krala, dziękując Pan Marszałek wszystkim
członkom klubu za pracę na polu kulturalnego zbliżenia
obu narodów.

Wieczorem tegoż dnia odejść Pan Marszałek z dy-
rektorem Lenartowiczem do Warszawy, żegnany serdecz-
nie przez całą ludność polską w Czechosłowacji. Entuz-
jazm z jakim witała ludność ta wysokiego dostojnika
Rzeczypospolitej Polskiej był miary nieprzejętnej i wzru-
szył nawet obcych. Czeski dziennik „Ostravsky Kraj”
pisze dosłownie, iż Polacy w Czechosłowacji zgotowali Pa-
nu Marszałkowi Raczkiewiczowi prawdziwe „królewskie
powitanie i przyjęcie”. Lud polski w Czechosłowacji ca-
łem sercem witał i żegnał Marszałka Polskiego Senatu.
Lud ten zahartowany w walce o zachowanie swego języ-
ka ojczystego i narodowości, widząc iż o nim Polska
niezapomina, tem dzielniej i wytrwalej będzie stał nadal
na posterunku na prastarej ziemi Piastów Cieszyńskich.

Nowa placówka

Przed paru dniami nastąpiło otwarcie i poświęcenie
składu bielizny damskiej i męskiej oraz trykotaży pod fir-
mą A. Calińska przy ul. 27 Grudnia 7, tuż przy Komunal-
nym Banku Kredytowym. Godło firmowe o wybitnie nowo-
czesnym kolorystyce i prostych harmonijnych liniach dowo-
dzi wybitnego smaku artystycznego właścicielki. Spodzie-
wać się można, że i towar na składzie będzie jakościowo
odpowiadał niejwybredniejszym wymaganiom.

Z naszej strony życzymy nowej placówce „Szczęść
Boże”.

Kronika

marzec

8

środa

Kalendarz rzymsko-katolicki
Środa Bł. Wicentego
Czwartek Franciszki
Kalendarz słowiański
Środa Miłogost
Czwartek Mściława
Słońce: wschód 6,09
zachód 17,26
Księżyc: wschód 13,16
zachód 5,21

DYŻURY NOCNE APTEK.

ŚRODMIEŚCIE: Apteka Sapiężyńska — pl. Sapiężyński 1
Apteka „Pod Eskułapem” — pl. Wolności 13; Apteka
Chwaliszewska — Chwaliszewo 76; Apteka „Pod Zło-
tym Lwem” — Stary Rynek 75.
LAZARZ: Apteka „Przy Parku Wilsona” — Marszałka Fo-
cha 47
JEZYCE: Apteka „Pod Gwiazdą” — Kraszewskiego 12.
WILDA: Apteka „Pod Koroną” — Górna Wilda 61.
SOLACZ: Apteka na Solaczu — Mazowiecka 12.
STAROLEKA: Apteka Staroleka — Staroleka 83.
GÓRCZYN: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś, o godzinie 7 rano temperatura powietrza umiarkowana + 1° C. — pochmurno; wiatr: wscho-
dni; ciśnienie atmosferyczne umiarkowane 756 mm
w ubiegłej dobie temperatura powietrza najwyższa
+ 5° C.; najniższa + 3° C.; stan wody w Warcie:
Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom
Warty + 144 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — wtorek.

10.30 — Zw. Kapłanów „Unitas”, walne zebranie w Do-
mu Kat. św. Marcina 8.
15.00 — Zrzeszenie Emerytów przy Z. U. K. w lokalu
ul. Marszałka Focha 85.
16.00 — Tow. Restauratorów w lok. p. Tomczyka, ul.
Wroneńska 13.
17.30 — Tow. Opieki nad Zwierzętami w Domu Kat.
św. Marcina 8.
18.00 — Zw. Emerytów Państw. Wdów i Sierot w lok.
p. Jarockiej, Masztalarska 8.
18.30 — I Pozn. Zjed. Amat. Tow. Hod. Kanarków
w lok. p. Światłowskiego, ul. Podgórna.
19.00 — Pozn. Okręg. Zw. Gier Sport. w lokalu, Małe
Garbary 2.
20.00 — Zw. b. Czwartaków (58 p. p.) w kasynie pod-
ofic. 58 pp.
20.00 — Tow. Bibliofilów Pozn. w Bibli. U. P. Fr. Ra-
taczaka 4-6.
19.30 — Zw. Wst. Powstań Narod. (koło Łazarz) w
świątyni Rynek Łazarski 18.
19.30 — Koło Absolwentek II Szkoły Wydziałowej, ze-
branie plenarne w auli, ul. Kręta.
20.00 — Kl. Sport. „Olimpia”, schadzki I druż. w lok.
p. Bilińskiego, ul. Wrocławska 22.
Jutro — środa.
17.30 Stow. Oficerów w st. spocz. w lokalu pl. Wolno-
ści 9. Odczyt z dziedziny obrony przeciwgaz, wygłosi por.
Łyskawa.
18.00 — Tow. Muzyczne Kolejarzy, zebranie plenarne
w kasynie ul. Robocza 4.
19.00 — Koło I pracown. Magistratu BBWR w Domu
Rzemieślniczym (sala 19).
19.00 — Zw. Inwalidów Wojennych R. P. (Winiary)
w sali „Sokoła”, ul. Obornicka.
19.00 — Tow. „Jedność” p. w. św. Stanisława, w lo-
kalu p. Kuskowiaka ul. Stroma 24.
19.00 — „Sokół” (Wilda), w lok. p. Zawadki, Górna
Wilda 75.
20.00 — Koło Przyj. Harc. przy I H. Druż. Lotniczej
w IV szkole wydz. ul. Berwińskiego.
20.00 — Zjed. Kobiół Słowiańskich, w Collegium Mi-
nus (sala 18) odczyt pt. „Pani Massarykowa”, wygłosi kon-
sul dr. J. Doleżał.
20.00 — Kl. Sport. „Olimpia” w Domu Rzemieślniczym
ul. Fr. Ratajczaka.
20.15 — „Sokół” (Śródmieście), w salce, św. Mar-
cina 65.

NABOŻENSTWA.

Dziś — wtorek

19.00 — Sod. św. Piotra Klawera, w kościele OO. Fran-
ciszkanów.

Z TEATRÓW

TEATR POLSKI.

Dziś i codziennie — „Św. Jonanna”.

TEATR NOWY.

Dziś — „Nina”,
Środa — „Nina”.

KOMEDIA MUZYCZNA.

Dziś — „P. P. 5”,
Środa — „P. P. 5”.

TEATR NARODOWY.

Sobota godz. 17 — „Powrót królowej”.
Niedziela godz. 15 — „Laleczka z saskiej porcelany”.
Niedziela godz. 17 — „Laleczka z saskiej porcelany”.
Niedziela godz. 20 — „Zaczarowane koło”.

W KINACH.

APOLLO: Węgierska miłość.
AURORA: W sidiach przestępcy i Tajemnicze morderstwo
COLOSSEUM: „Skandal papy”. — Rewja pt. Humor krzepi
CORSO — „Bezimienni Bohaterowie”.
METROPOLIS: Boczna ulica.
MUZA — „Św. Antoni Padewski”.
ODEON — Żona na jedną noc
OAZA — „Narzeczona z loterii”.
ROXY — „Córy Ewy” z Anna Ondra.
ORZEŁ: W krzyżowym ogniu.
RENAISSANCE: Szangaj Express oraz Legion Pograniczny
TECZA: Harry Peel. „Wszystko dla dziewczyny”.
SEANCE: „Pod fałszywą flagą”.
SFINKS: „Melodia Szczyścia”. — Janet Gaynor.
WILSON: Zew ziemi.

1.100 przyszłych podoficerów K. O. P. bawić będzie jutro w Poznaniu.

Jutro w środę, 8 bm. przyjeżdża do Poznania wycieczka krajoznawcza kandydatów na podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza w liczbie około 1.100 osób.

Jednodniowy program pobytu wycieczki przewiduje m. in.: powitanie wycieczki na dworcu przez przedstawicieli wojska i społeczeństwa cywilnego, zwiedzanie miasta i zabytków, pożegnanie wycieczki w hali Targów Poznańskich. „Pożegnanie” będzie nadane przez rozgłośnie radiostacji poznańskiej.

Należy zawsze pamiętać o tem,

że Aspirina istnieje tylko jedna! Wprowadzić w handel znajduje się wiele naśladownictw, ale jest to tylko dowód dobroci oryginalnego preparatu. Oryginalna Aspirina z wyłocznym krzyżem BAYER daje gwarancję jakości, czystości i nieszkodliwości preparatu. Aspirina istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

1407-9

„Konkurs Telefoniczny” zakończony

Rozdzieliliśmy ogółem 200 biletów do „Słońca”

W dniu dzisiejszym kończy się trwający od szeregu dni „Konkurs Telefoniczny”. Konkurs ten wywołał w całym Poznaniu ogromne poruszenie i zainteresowanie. Słowa „Pod fałszywą flagą” powtarzały cały Poznań, rozpoczynając niemi wszystkie swe rozmowy telefoniczne.

Dziś kończąc „Konkurs Telefoniczny” rozdzielamy ostatnich 10 biletów, i dziękujemy wszystkim Czytelnikom za udział w konkursie.

Ostatnie nagrody otrzymują:

Spyra Stefan, Al. Marcinkowskiego 21; No-

wotny, Puszczykowo; Brzezińska Eugenja, św. Józefa; Kujakowski Stefan, Żydowska; Górczakówna Janka, Masztalarska 7a.

Ogółem rozdzieliliśmy 200 biletów na rewelacyjny film „Pod fałszywą flagą”, który był przedmiotem naszego konkursu.

Zaznaczamy, że film „Pod fałszywą flagą” schodzi dziś z ekranu kina „Słońce”, a w dniu jutrzejszym w kinie tym odbędzie się premiera filmu „Rajski ptak”.

Dziś na Uniwersytecie panuje spokój

Przebieg wczorajszych zajęć

Wczorajsze zajęcia na Uniwersytecie Poznańskim nie skończyły się na krwawych awanturach przedpołudniowych. W godzinach popołudniowych grupy młodzieży akademickiej strajkującej oraz grupy składające się z członków Legionu Młodych starły się ponownie przed Collegium Anatomicum (ul. Grunwaldzka) oraz Coll. Minus. W toku awantur kilku studentów poraniono. W pewnej chwili strajkująca młodzież akademicka powynosiła stoły z hallu Uniwersytetu z Collegium Minus, ustawiając je w formie barykad przed gmachem, rzekomo celem uniemożliwienia wtargnięcia policji na teren uniwersytetu. W czasie zajęć kilka stołów potrzaskano.

Do zebranych tłumów studentów przemówił przed Coll. Minus J. M. Rektor prof. dr. Pawłowski, wzywając do zachowania spokoju i rozejścia się, obiecując równocześnie interwencję u władz policyjnych, celem wypuszczenia na wolność zaarrestowanych studentów. Również do zachowania spokoju wezwał akademików jeden z studentów.

Ponieważ Rektor zawiesił wykłady aż do odwołania młodzież akademicka rozeszła się w spokoju. Również i na W. S. H. zawieszono wykłady do dnia 8. bm. włącznie.

Dziś panował na obu wyższych uczelniach spokój. W gmachach zbierają się jedynie grupki mło-

dzieży, żywo komentując ostatnie wydarzenia.

Należy jeszcze zaznaczyć, że studenci - endecy wywarli wczoraj swą zemstę na... tablicach: zwalczającego energicznie akcję strajkową Legionu Młodych i korporacji Sigismundia. Tablice te zgineły z hallu w Coll. Minus. Jak można wnioskować, wśród ogółu młodzieży panuje wyraźny sentyment przeciw strajkowi. Rozsądne czynniki wśród akademików obawiają się zresztą, że dalsze nieporządkowane ekscesy musiałyby zmusić władze do zarządzeń energiczniejszych, z których ewentualne zamknięcie uniwersytetów mogłoby poważnie studentom zaszkodzić w możliwości nieprzerwanego studiowania.

Wczorajsze nasze informacje o zajęciach na uniwersytecie poznańskim prostujemy w tym kierunku, że uspokajające przemówienie J. Mag. rektora U. P. dr. Pawłowskiego młodzież przyjęła życzliwie a nie gwizdami. Musimy przytem podkreślić, że J. Mag. rektor U. P. dr. Pawłowski swa osobista interwencja oraz szczerymi rozmowami z przedstawicielami młodzieży starał się wpłynąć uspokajająco, co mu się częściowo udało. Interwencję policji w zajęciach przed gmachami uniwersyteckimi należy tłumaczyć troską władz bezpieczeństwa o przeciwdziałanie przeniesieniu zamieszek na ulice, do śródmieścia.

Zwalnego zebrania Związku Kapłanów „Unitas”

W sali Domu Katolickiego parafii św. Marcina odbyło się w dniu dzisiejszym walne zebranie Związku Kapłanów „Unitas” na Archidiecezję Gnieźnieńską i Poznańską. W obecności licznie przybyłych członków Związku zgadł walne zebranie i przewodniczył mu prezes Związku ks. prałat J. Pradzyński. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał ks. Korcz, poczem obszernie sprawozdanie Zarządu głównego w zastępstwie ks. prof. Ciszaka przedłożył ks. radca N. Putz.

Po obszerniej dyskusji nad sprawozdaniami

i udzieleniu zarządowi absolutorium przystąpiono do omówienia szeregu spraw organizacyjnych.

W ciągu obrad ks. prał. Biłko wygłosił referat na temat: „Nowe prawo o stowarzyszeniach”.

Po wolnych głosach, w których kapłani poruszyli szereg problemów życiowych i spraw organizacyjnych przewodniczący zebranie zamknął.

Obszerne i szczegółowe sprawozdanie z zebrania podamy w jednym z następnych numerów.

Rozprawa przeciwko Piekuckiemu i tow. zakończona

Wyrok ogłoszony będzie w środę dnia 8 bm.

Jak już obszernie donosiliśmy przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko osk. Piekuckiemu i tow. oskarżonym o dopuszczenie się czynów nierządnych z małoletnimi dziewczętami.

Po przesłuchaniu świadków i zamknięciu

przewodu sądowego przemawiali: oskarżyciel publiczny prok. Jaszczewski oraz obrońcy. Sąd po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych zapowiedział publikację wyroku na środę, dnia 8 bm. godz. 13.

Rozprawa do końca była tajna.

Dwa aresztowania na sali sądowej pod zarzutem krzywoprzysięstwa

Niezwykle sensacyjna rozprawa toczyła się dziś przed Sądem Okręgowym. Za kratkami sądowymi stanął rolnik Józef Wawrzyniak, oskarżony o dopuszczenie się krzywoprzysięstwa.

W maju 1931 roku Wawrzyniak potrzebował pieniędzy. Zwrócił się przeto do znajomego niejakiego Kąkolowskiego o pożyczkę mu sumy 500 złotych Kąkolowski niestety pieniędzy nie posiadał, jednak podsunął Wawrzyniakowi myśl, aby zwrócił się z tą prośbą do Szymkowiaka.

Z dobrej rady znajomego oczywiście Wawrzyniak skorzystał i nawiązał za pośrednictwem syna Władysława korespondencję z Szymkowiakiem. Po pewnym czasie żądana suma 500 złotych wręczył Wawrzyniakowi Kąkolowski w imieniu Szymkowiaka, biorąc dla niego wzajemny weksel gwarancyjny. Gdy przyszło do wykupienia weksła Wawrzyniak wzbraniał się to zrobić. Otrzymałszy nakaz zapłaty oskarżony oświadczył, że od Szymkowiaka nie pożyczał pieniędzy. Podobne oświadczenie z dodatkiem, że nie prowadził z Szymkowiakiem żadnej korespondencji w tej sprawie złożył oskarżo-

ny pod przysięgą w Sądzie Grodzkim w Śremie. Poszkodowany Szymkowiak wystąpił wówczas przeciwko Wawrzyniakowi na drogę sądową, oskarżając go o złożenie świadomie fałszywego krzywoprzysięstwa.

Rozprawa dzisiejsza na podstawie zeznań świadków wykazała całkowitą winę oskarżonego. W czasie przesłuchania syna oskarżonego Władysława zaszła niezwykle incydent. Pragnąc ochramać ojca przed odpowiedzialnością Władysław Wawrzyniak złożył pod przysięgą również niegodne ze stanem faktycznym zeznanie. Na wniosek prokuratora Góralewicza p. sędzia prowadzący rozprawę nakazał roztoczyć nad świadkiem Wł. Wawrzyniakiem areszt śledczy. Będzie on również odpowiadał za krzywoprzysięstwo.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu stron sąd ogłosił wyrok skazujący osk. Józefa Wawrzyniaka na 14 miesięcy więzienia. Na wniosek prokuratora sąd roztoczył nad oskarżonym, który odpowiadał za wolnej stopy tymczasowy areszt.

Odręczne pismo Ojca Św. do J. Emin. Ks. Kardynała Prymasa

W odpowiedzi na życzenia świąteczne Ojciec Św. Pius XI nadesłał J. Em. Ks. Kardynałowi Prymasowi Hłondowi pismo odręczne następującej treści:

„Ukochanemu Synowi Naszemu Augustowi Hłondowi, św. Rzymskiego Kościoła Presbiterowi, Kardynałowi tytułu S. Mariae de Pace, Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu Pius Papież XI Drogiemu Synowi Naszemu pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.

Po tylu innych dowodach twojego serdecznego przywiązania i oddania wyczytaliśmy nowy wyraz twoich głębokich uczuć w piśmie, z którym się do Nas zwróciłeś w Wilje świąt Narodzenia Pańskiego. Składałeś niemi w ręce Nasze gorące życzenia, by myśl Chrystusowa zatriumfowała w świecie przez działalność zarazem wypowiedział się ciepłymi słowy swą wdzięczność za wszystkie względy, jakieśmyś tobie w ubiegłym dziesięcioleciu chętnie okazywali; w szczególności zaś dziękować Nam za to, że niedawno zaliczyliśmy cię do grona Purpuratów, stanowiących Radę św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego.

Odwieczniąc ci się za ten hołd synowski, spraszamy na ciebie obfitość prężących łask bożych, abyś przez nie wsparty z pomyślnym powodzeniem spełniał wielkie zadania swego urzędu pasterskiego, pokonywając przeszkody, które pod każdym względem utrudniają Kościołowi w obecnej chwili jego misję.

W dowód Naszej życzliwości i w zadek łask bożych udzielamy z głębi duszy Błogosławieństwa Apostolskiego tobie, Naszemu Ukochanemu, powierzającemu twej trosce duchowieństwu i narodowi polskiemu.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 14 stycznia 1933 r., w jedenastym roku Naszego Pontyfikatu. — Pius Papież XI.”

Nagły zgon wiceprezesa S. A. Wonscha

Wczoraj wiecz. sfery sądownicze wstrząśnięte zostały bolesną wiadomością o zgonie Emila Wonscha, wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Śp. E. Wonsch zmarł wczoraj nagle w mieszkaniu własnym przy ul. Matejki 2.

Zmarły przed kilku miesiącami przeszedł na emeryturę.

Zgon cenionego wielce Prezesa S. A. wywołał wśród wszystkich, którzy mieli możność z nim współpracować serdeczny żal.

Kurs społeczny B. B. W. R.

Niewątpliwie szczęśliwą myśl miała rada grodzka BBWR., organizując nowy kurs dla swych referentów społecznych w auli gimnazjum św. Marii Magdaleny. Przepelniona po brzegi sala świadczyła o zainteresowaniu kursem. W pierwszych rzędach zasiadli pp. wojewoda Raczyński, naczelnik Walicki, starosta Podhorodnyński, poseł Lipiński, pułkownik Sokołowski, red. Winiewicz, członkowie Rady Wojewódzkiej oraz Grodzkiej BBWR. i inni. Otworzył zebranie poseł dr. Jeszke, który wygłosił także niezmiernie interesujący wykład, streszczający istotę nauki o państwie. Wykład był utrzymany w formie popularnej i dyskusyjnej. O zainteresowaniu tematem świadczy fakt, że słuchacze pod koniec wykładu żądali głośno jego przedłużenia.

Następny odczyt p. Zawadzkiego o administracji odbędzie się w najbliższą środę o godz. 7-ej wieczorem w tejże samej sali.

Tragiczna śmierć w trybach maszyny

W Starolece - Wielkiej wydarzył się wczoraj nadzwyczaj tragiczny wypadek u gospodarza pana Bartkowiaka zajęty był pracą 15-letni Antoni Krukowski. Krytycznego dnia chłopiec pomagał przy o-mlocie. W pewnym momencie chłopak dostał się pod wałek maszyny tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Powiesił się z powodu nieporozumień rodzinnych

Wstrząsające odkrycie dokonano w ub. niedzielę rano w Starolece - Wielkiej na nowej budowl. własność restauratora p. Mackiewicz. Oto znaleziono zimne już zwłoki stróża nocnego Michała Borowicza. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Jak się okazało, Borowicz od dłuższego czasu wykazywał silne przygnębienie z powodu ciągłych nieporozumień rodzinnych.

komunikat

Komedia Shaw'a „How he lied to her Husband”. Jutro w środę o godz. 20-tej w sali koncertowej ul. św. Marcina 8 odbędzie się przedstawienie po angielsku, wykonane przez zespół członków Tow. Polsko-Angielskiego oraz koncert znanej skrzypaczki, p. Szrajberówny i zespół „Revelles” Foxton” wykona szereg najnowszych utworów angielskich. Bilety w składzie cukierków św. Marcina 8 oraz przy kasie.

Wypadki

Zamach samobójczy. W bramie kamienicy na ul. Wrocławskiej 5-6 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej służąca Karolina Szarkówna. Przywołane pogotowie (6666) przewiozło desperatkę do szpitala.

Ściana runęła. Wskutek podmycia wodą zawałiła się wczoraj ściana w bramie kamienicy na ul. Wrocławskiej 7. Przeszkodziła usunąć straż ogniową.

Zderzenie się samochodem z powozem. Wczoraj na ul. Dworcowej zderzył się samochód P. Z. 46056, prowadzony przez szofera Tomasza Ratajczaka, z powozem wojskowym z 7 batalionu saperów. Wskutek zderzenia konie zostały lekko pokaleczone, zaś powóz i samochód uszkodzone.

Kronika policyjna

W czasie awantur studenckich, jakie miały miejsce wczoraj przed Uniwersytetem Poznańskim awanturujący się zbili szybę wystawową w firmie „Granit” (Władysława 8).

Echa włamania do kancelarii adwokackiej. W niedzielę numerze naszego pisma podaliśmy notatkę o włamaniu do kancelarii adwokackiej p. mec. Suchockiego. Dziś otrzymujemy od p. mec. Suchockiego list, w którym wyjaśnia nam, że włamywacze nie zostali spłoszeni, lecz odstąpili od włamania z powodu niemożności otwarcia stałych, tresorowych drzwi, prowadzących do kancelarii.

NIE ZAPOMINAJ O TEM,

ŻE JAK CIĘ WIDZA, TAK CIĘ PISZA I JAK SIĘ ZAAONSUJESZ — TAK BĘDZIESZ PRZYJĘTY. STARANNIE WYKONANA WIZYTÓWKA ŚWIADCZY B. WIELE.

BILETY WIZYTOWE NOWOCZESNE, STARANNIE WYKONUJE Drukarnia Dziennika Poznańskiego POZNAŃ, POCHTOWA 9.

DLA NASZYCH ABONENTÓW ZNIŻKA 10%.

Polski lot do stratosfery

Z Warszawy donosi (Z): Śladem słynnego uczonego szwajcarskiego profesora Piccarda ruszyli dwaj pomocnicy polskich wojsk balonowych Franciszek Hynek i Zbigniew Burzyński.

Nie osiągnęli naprawdę tak zawrotnej wysokości jak głośno badacz — nie zamierzali nawet wlecieć tak wysoko — ale dotarli do granicy stratosfery, wznosząc się do wysokości 10 tysięcy metrów.

Lot miał cele ściśle badawcze i osiągnięta wysokość została potwierdzona przez aparaty rejestrujące, które przez cały czas lotu funkcjonowały bez zarzutu i natychmiast po wylądowaniu zostały sprawdzone. Por. Hynek i por. Burzyński osiągnęli wysokość 10 tys. metrów (10 km.) czyli znaleźli się na granicy stratosfery i troposfery.

Start odbył się z lotniska w Jabłonnem, o godz. 5 popołudniu na balonie „Polonia”. Jest to jeden z najlżejszych naszych balonów, który również brał udział w locie bazylijskim. Balon „Polonia” ma 2 tys. metr sześć pojemności, napelniono go jednak, ze względu na zmniejszone na wyżynach ciśnienie, systemem prof. Piccarda zawartością gazu tylko

na 750 metr. sześć. Dopiero po osiągnięciu zamierzonej wysokości balon rozdał się całkowicie.

Kosz startującego balonu zaopatrzony był w komplet przyrządów Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego, zapomocą których zebrano bardzo ważne dane, które już zostały skierowane do obu tych instytucji.

Lot trwał godzinę. Lądowanie, całkowicie prawidłowe, odbyło się pod Piotrkowem. Termometr zanotował na wysokości 10 tys. metr. 59 st. mrozu. Lotnicy, pomimo, że ubrani byli w ciepłe kombinizy i buty narciarskie, znacznie ucierpieli z powodu zimna. Por. Burzyński odmroził sobie nogi i został przewieziony do szpitala szkoły sanitarnej.

Obaj oficerowie brali udział w międzynarod. zawodach balonów wojskowych o pułhar im. Gordon-Bennetta we wrześniu ub. roku. Startowali oni wówczas z Bazylei na balonie „Gdynia” i wylądowali na środku Wisły pod Warszawą.

Balon „Polonia” brał również udział w zawodach. Pilotowali go por. Pomaski i por. Janusz.

Proces Rity Gorgonowej

Zagadka brzuchowicka przed krakowską ławą przysięgłych

Kraków. Wczoraj rozpoczął się w Krakowie proces Rity Gorgonowej w wielkiej sali Sądu Okręgowego karnego przy ul. Senackiej.

PRZED ROZPRAWĄ.

Wszystkie wejścia tak do gmachu sądowego, jak i do sali rozpraw pilnie strzeżone przez pilciantów i wojskich sądownych. Woźni skrupulatnie badali biletów wstępu.

Tuż przed godz. 9 posterunkowy P. P. wprowadza Gorgonową, która ubrana jest w czarne futro i czarną suknię. Podchodzi do niej adwokat, witając się. Gorgonowa rozmawia z nim z uśmiechem. Zachowanie jej nie świadczy o tym, że jest kobietą, która przez kilkanaście miesięcy siedziała w więzieniu pod ciężarem wyroku skazującego ją na śmierć. Gdy odeszli od niej adwokaci Gorgonowa smutnym wzrokiem wodzi po sali, wreszcie popada w zadumę. Publiczności na sali mało.

Po godz. 9 zajmują swe miejsca adwokaci: dr. Axer ze Lwowa, dr. Ettinger z Warszawy i dr. Woźnicki z Krakowa. Zjawiają się prokuratorzy Szypuła i Przytułski. O godz. 9.20 wchodzi na salę sędziowie. Przewodniczący dr. Jendl i tożde i złotym łańcuchem z białym orłem na szyi za nim wotanci Krupński i Ostrega, oraz sędzia zapasowy Solecki. Po wylosowaniu ławy przysięgłych następuje odczytanie aktu oskarżenia i wyroku Sądu Najwyższego, będącego następstwem skargi kasacyjnej. W czasie przerwy, zarządzonej dla zbadania stanu zdrowia chorego na serce jednego z sędziów przysięgłych, Gorgonowa rozmawia z obrońcami. Z zachowania się jej wnioskować można, że jest dobrej myśli.

AKT OSKARŻENIA.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i wyroku Sądu Najwyższego zabiera głos prokurator Szypuła i zmienia oskarżenie o tyle, że gdy w pierwszym procesie Gorgonowa była zastrzelona na mocy kodeksu karnego austriackiego, obecnie oskarża się ją na mocy polskiego k. k. Jest to o tyle złośliwość oskarżenia, że paragraf na które powołuje się prokurator przewiduje za zbrodnię zabójstwa nie wyłączenie kary śmierci, ale karę więzienia nie niższą niż pięć lat, ewentualnie karę więzienia dożywotniego i wreszcie karę śmierci.

GORGONOWA ZEZNAJE.

O godz. 10 min 35 zaczyna zeznawać Gorgonowa. Jakkolwiek zeznanie ona głosem cichym to jednak mówi pewnie i szybko, nigdy się nie waha, na każde pytanie, nawet bardzo dla niej kłopotliwe, ma natychmiastową odpowiedź. Czasem odnosi się wrażenie, jakby chciała się sprzeciwić. Zeznania jej nie przynoszą nic nowego ponad to, co znane jest ze śledztwa i procesu lwowskiego. Zresztą sama Gorgonowa zaznacza, że nie wie nic ponad to, co już powiedziała.

Opowiada o swym dzieciństwie przybyciu z Jugosławii do Polski, poźniucy z mężem, Gorgonem, który obecnie jest w Ameryce. Zarebę poznała za pośrednictwem pewnej pani, która powiedziała jej, że Zareba może się wystrząść dla niej o dobrą posadę. Zareba przy spotkaniu zaproponował jej zajęcie się tymczasem jego dziećmi do czasu, aż się coś odpowiedniego nie znajdzie.

W dalszym ciągu dowiadujemy się szczegółów o stosunkach w rodzinie Zarebów, o znajomościach Gorgonowej z różnymi mężczyznami, z powodu których robiono jej zarzuty, a które Gorgonowa traktuje jako zupełnie przypadkowe i niemające jej w niczym obciążać. Dowiadujemy się o jakiejś Steinowej, która stała się przyczyną rozłączenia

się stosunków Zarebów do Gorgonowej i t. d. Gorgonowa wszystkie zarzuty jej robione usiłuje zbagatelizować.

Przewodniczący: Pani robiła jakieś awantury Zarebie, uderzyła go pani podobno nawet w twarz.

Gorgonowa: Nie, to on mnie uderzył.

Przewodniczący: Świadkowie zeznali inaczej. Dowiadujemy się dalej o wzrastających niesnaskach między Zarebą a Gorgonową z powodu znajomości Zarebów z innymi kobietami, a Gorgonowej z obcymi mężczyznami. Gorgonowa tłumaczy się jak doszło do wymiany listów między nią a niektórymi Koseckimi, które wniosły niesnaski między nią a Zarebą, aż do wzmożenia nieprzyjaznych uczuć jej do dzieci Zarebów oraz dzieci do niej.

O godz. 11 min. 30 przewodniczący zarządza dłuższą przerwę.

Po przerwie Gorgonowa staje bliżej ławy przysięgłych, gdyż ci mało słyszeli poprzednie jej zeznania.

Przewodniczący: Jak to było po aresztowaniu Zarebów po katastrofie budowlanej (Zareba jest, jak wiadomo, architektem).

Gorgonowa: Pytałem się dzieci, dlaczego mi nie powiedziały, że ojciec jest aresztowany. Na to Lusja zapytała mnie, co mnie to obchodzi. Powiedziałam jej, że Zareba jest także ojcem i moim dzieckiem, więc to mnie obchodzi. Lusja zaś na to odrzekła, że mnie tylko obchodzi 10 000 dolarów (Chodzi tu o odszkodowanie, którego zażądała Gorgonowa od Zarebów za rozejście się). Wtedy doszło do ostrej sprzeczki z Lusją.

NOC ZBRODNI.

Przewodniczący: — Jak to było z dzieckiem pani, Lusją, która zabiła Zarebów? — Jak to było z dzieckiem pani, Lusją, która zabiła Zarebów?

Gorgonowa odpowiada, że gdyby Lusja naprawdę chciała zabić Zarebów, to byłaby jej wzięta, bo ona się nie sprzeciwiała.

Przewodniczący objaśnia na planie rozkład pokoi w wili Zarebów w Brzuchowicach, gdzie było dokonane morderstwo, poczem następują pytania o samego tragicznego wypadku. Pytania te, jako dotyczące samego czynu zbrodniczego, wywołują gorącą obronę Gorgonowej.

Przewodniczący: Kiedy pani dowiedziała się o zbrodni?

Gorgonowa: Usłyszałam przeraźliwy krzyk Stasia: „Lu się zabiło. Lusję zamordowali”. Wstałam wtedy, zarzuciłam futro na siebie i poszłam wyszyc do pokoju Lusji.

Opowiada następnie, że wychodziła parokrotnie z wili, to czy się z ran na ręce z pokrowienia futra i powalania go kałem. Dokładnie nie wie, skąd pochodziła rana. Była zdenerwowana, więc nie wie kiedy się skaleczyła. Nie czy skaleczyła się, gdy wybiła przypadkowo szybę, chcąc otworzyć drzwi, które trzeba było gwałtownie pchnąć, czy też zraniała się rozbitą szklanką, czy też stłuczonym kieliszkiem.

Przewodniczący: Pani była tak zdenerwowana, a dla czego pani wyjmowała odłamki rozbitej szyby?

Gorgonowa: A cóż miałam robić?

Oskarż na tłumaczy następnie sprawę pokrowienia: „Chusteczki, znalezionej w piwnicy i kwestię, skąd wziął się dzigan w przebrzebi. Chusteczka była jej, ale ponieważ do niej blizny mieli wszyscy w domu, dostęp więc chusteczki musiała wziąć Lusja, skoro była na niej krew Lusji. Dżigan używany był do rozbijania lodu, a skąd się wziął w przebrzebi nie wie.

O godz. 13.13 przewodniczący zarządza przerwę rozprawy do następnego dnia.

Gdynia wybrała Radę Miejską

Gdynia. (APT) W niedzielę dokonano wyboru nowej rady miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 15.515 osób. Głosowało 8.911. Listy

zablokowane prorządowe zdobyły 5 mandatów, zablokowane narodowej demokracji 3 mandaty, P. P. S. C. K. W. 2 mandaty.

Strajk włoski w magistracie warszawskim

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rano wybuchł w magistracie warszawskim strajk włoski we wszystkich biurach i urzędach administracji miejskiej. Strajk jest wyrazem protestu przeciw skasowaniu dodatku stołecznego przedłużeniu dnia pracy w szpitalnictwie: na robotach ogrodowych, przeciw zamierzonej redukcji dodatku komunalnego od

1 kwietnia i wreszcie przeciw zaleganiu z wypłatami pborów. Strajk jest pomyślany w formie łagodnej: pracownicy przybyli do biur i mają pozostawać w nich przez cały czas urzędowania. W każdym biurze wyznaczono dyżurnych urzędników do załatwiania najpilniejszych spraw (Z).

ZE ŚREMU.

Z Rady Miejskiej. Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej załatwiło szereg ważnych spraw m. in. dokonało wyboru pewnego burmistrza, którym został ref. starosta kościański p. Jüngst. Budżet miasta przejął Rada Miejska po dokonaniu niezbędnych poprawek w sumach 192.293 zł. Poza tym uchwalono budżet gazowni w dochodach 159.955 zł, z zyskiem dośr. poważnym bo 25.494 zł, oraz Wodociągów w dochodach 33.154 zł, z zyskiem 212 zł. Tak samo zysk daje Rzeźnia Miejska w wysokości 2.220 zł. na ogólna sumę rozchodów 24.344 zł. Pod-

kreślić też trzeba, że Magistrat uwzględniając obecny kryzys obniżył cenę gazu na nowy rok budżetowy z 35 gr. na 30 gr. a wode z 50 gr. na 45 gr. W budżecie dodatkowym jest 7.300 zł. przeznaczonych na koszty procesowe. Czy nie za dużo?

Polski Czerwony Krzyż urządził w niedzielę dnia 26 lutego br. w sali p. Salacińskiego zabawę, która zakończyła długą listę imprez karnawałowych w Śremie. Za bawą zgrupowała elita miejscowej inteligencji, m. in. w. dzielnicy p. starostę Krzywickiego, p. pułk. Popelkę, p. naczelnika Sądu Grzełachowskiego p. ref. Krausgo, ks. Mitgańskiego i wiele innych poważnych osobistości.

Z CHODZIEŻY.

Z życia Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Jedną z najbardziej żywotnych organizacji społecznych na terenie powiatu jest Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Założony w czasie wyborów do Sejmu przez zasłużoną prezesa dr. Matuszewską rozwija się Związek z roku na rok coraz pomyślniej. Rok rocznie organizuje Związek kolonie i półkolonie letnie dla dzieci. W roku ub. podjęte były kolonie na dwa turnusy, pierwszy turnus pełnej kolonii był zorganizowany dla dzieci z Niemiec i Śląska, drugi dla dzieci miejscowych bezrobotnych rodzin. Dzieci otrzymały całonocne wyżywienie i znajdowały się pod stałą opieką pań Związku. Ogółem dożywiano w kolonjach 250 dzieci. Od dwóch lat przeprowadza Związek propagandową hodowlę jedwabników. Praca ta, jakkolwiek jest bardzo żmudna, to jednak opłaca się, gdyż dla Związku, a dochoy przern. Związek na dożywianie dzieci i kolonie letnie. Bardzo wielką ruchliwość okazał Związek w okresie świąt gwiazdkowych. Przy pomocy Pow. Kom. dla akcji teatralnej urządził Związek gwiazdkę dla bezrobotnych i obdarzył 462 rodzin w naturaljach. Ogółem rozdano 572 kg. mięsa i 1838 kg. maki. Dla dzieci swoich członkiń wspólnie z sekcją robotniczą B. B. W. R. urządził Związek choinkę i rozdął dzieciom 350 torebek z podarkami. Wielką opieką otacza Związek Stację Opieki nad Matką i Dzieciątem. Prezesowa Matuszewska dogląda codziennie stacji i czuwa nad należytą opieką matek i dzieci. Na gwiazdkę obdarzył Zw. 30 niemowląt po 1 1/2 m. flaneli, cu'trem, kaszką i mydłem. Dla zapoznajenia biednych i bezrobotnych w tanie pończochy, na był Zw. własną maszynę pończoszniczą, na gwiazdkę rozdł 145 par pończoch pomiędzy dzieci bezrobotnych. W obecnej porze d. żywia Związek dzieci w trzech ochronkach miejskich i zbiera w osobnych sekcjach pań naturalja na dożywienie bezrobotnych. Z powyższej tylko krótko ujętej działalności Związku stwierdzić można, że praca Związku jest b. pożyteczna. To też jakkolwiek miejscowe społeczeństwo początkowo z rezerwą odnosiło się do Związku, obecnie darzy Związek pełnem zaufaniem i poparciem. Z inicjatywy p. Matuszewskiej powstało w powiecie pięć kół miejskich i trzy wiejskie i wszystkie okazały żywotność i rozwijają się pomyślnie. Do pomocy prezesowej dr. Matuszewskiej dobrany jest właściwy i ruchliwy skład zarządu pań Związku, a prawą ręką prezesowej jest p. Zofia Musiałówna, sekretarka Związku. To też nie tylko pełne uznanie ale i szczerą podzięką należy się zasłużonej prezesowej dr. Matuszewskiej i zarządowi Związku Pracy Obyw. Kobiet za ich bezinteresowne poświęcenie się w pracy społecznej. (x)

Z BOJANOWA.

Doroczne walne zebranie Koła Podoficerów Rezerwy. W sali „Strzelnicy” odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego Koła Podoficerów Rezerwy. Zebranie zaigł prezes Koła p. Krakowski, witając w serdecznych słowach członków honorowych i gości, jak: ks. proboszcz Stanka, komisarza Straży Granicznej p. Będzikowski, adwokata p. dr. Wojdę, oraz liczne zgromadzone członków, poczem odczytał ustalony porządek obrad. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, ważniejszych komunikatów oraz załatwieniu bieżących spraw Związku, prezes Koła p. Krakowski powierzył przewodnictwo walnego zebrania kom. Straży Granicznej p. Będzikowskiemu, pod którego sprężystym kierownictwem przystąpiono do zdawania sprawozdań. Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu zdał sekretarz p. Napierała, skarbnik p. Szczerbał również sprawy kasowe, wreszcie prezes p. W. oraz kulturalno-oświatowe uwypuklił szczegółowo w swoim sprawozdaniu komendant Koła p. Brodala. W końcu zabrał głos prezes Koła p. Krakowski, który poprzedzając treść swego sprawozdania w pięknych i wymownych słowach wskazał na wniosły cel i zadanie Związku Podoficerów, uwypuklając ofiarne prace członków tejże organizacji w dążeniu do stworzenia silnej armii rezerwowej, gotowej każdej chwili do obrony granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem w obszernym wyczerpującym sprawozdaniu wykazał dodatnie wyniki pracy Koła oraz racjonalne realizowane prace organizacyjne. Na podstawie powyższych sprawozdań walne zebranie na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Kobuskiego udzieliło ustepującemu zarządowi absolutorium. W dalszym ciągu dokonano wyboru nowego zarządu w składzie: prezes — Krakowski, wiceprezes Kobuski, sekretarz Napierała, zast. Włeki, skarbnik Szczerbał, komendant Brodala, zast. Głobrzycki. Komisja rewizyjna: Adamczewski, Brodzia i Walczak. Sad koleżeński: Szwarc, Maćkowiak. Łagocki, ławnicy: Jakubowski i Ziarkowski, delegat na zjazdy Kobuski. W wolnych głosach zabrał głos p. adw. dr. Wojdę, który w podniosłych słowach stwierdził zasługi i żywotność miejscowego Koła, zawiadczając to zgodnej współpracy wszystkich członków pod sprężystym kierownictwem prezesa Koła, jako gorliwego działacza na niwie społecznej. W dalszym ciągu przemawiał ks. proboszcz Stankę, wyrażając w pięknych słowach przemówieniu swoje zadowolenie i uznanie wzorowej pracy organizacyjnej, życząc jednocześnie, by Koło tut. pod sztandarem na którym napisano „Bóg i Ojczyzna” dalej spełniało swe obowiązki ku chwale Bożej i pożytkowi Ojczyzny. W końcu przemówił kom. Straży Granicznej p. Będzikowski, który z uznaniem stwierdził karność w szeregach organizacji, wyrażając zarządowi z wyników pracy pełne uznanie, życząc dalszej owocnej pracy i pomyślnego rozwoju. W odpowiedzi prezes Koła p. Krakowski podziękował za okazaną życzliwość, jak również tym wszystkim członkom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do podniesienia poziomu Koła do wysokości swego zadania, wyrażając jako karnych podoficerów, by dalszą przykładną i owocną pracą przyczynili się do utrwalenia Polskiej Mocarstwowej. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”, poczem prezes p. Krakowski solwował zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie”.

Z PRZEMETU

Strzelcy na straży granic naszych. Onegdaj odbyło się zebranie Z. S. w Przemyśle, które zamieniło się w pożyteczną manifestację na rzecz Pomorza. Po referacie p. Weissa i Maczyńskiego strzelcy w liczbie blisko 100 złożyli ślubowanie, iż „Nie damy ziemi skąd nasz ród”.

Baczność Bojanowo!

Dla wygody i na ogólne życzenie naszych Czytelników w Bojanowie utworziliśmy

Agencja

Dziennika Poznańskiego, którą prowadzi

p. Jerzy Weigł

Drogeria — Rynek 16.

Wszelkie zgłoszenia na prenumeratę, ogłoszenia, zapytania etc. prosimy kierować pod powyższym adresem.



TYPY LUDOWE ARABÓW.

Na zdjęciu widzimy kobietę arabską z okolicy Gazy w przepisanym religiją Islamu Jaszma.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z TRZEMESZNA.

Z życia Związku Strzeleckiego. W ub. środę odbyło się w świetlicy strzeleckiej plenarne zebranie członków Oddziału Zw. Strzel. pod przewodnictwem prezesa prof. Czerwńskiego. Na zebraniu omówiono szereg spraw organizacyjnych w związku z obchodem imienin Marszałka Piłsudskiego, jak również ustalono podział pracy w świetlicy. Można z wielkiem zadowoleniem stwierdzić rozrost oddziału tak pod względem liczebnym jak i pod względem moralnym. Ostatnio zarząd zakupił dwadzieścia nowych kompletów mundurowych, gdyż wzrastająca stale liczba członków konieczne tego wymagała. Również ku wielkiemu zadowoleniu członków i sympatyków w świetlicy strzeleckiej zaistalowane zostało radio, które umila pobyt i pracę strzelecką w świetlicy i daje możliwość korzystania z tej duchowej rozrywki także warstwie niezamożnej, z której w przeważnej części składa się członkowie Oddziału Z. S.

Z zebrania Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. W ub. środę odbyło się w salce Magistratu zebranie Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. pod przewodnictwem p. burm. Fenglera. W programie obrad dyskutowano nad urzędem obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, który odbędzie się 18 bm. wieczorem, oraz 19 bm. W końcu uchwalono zakupić z posiadanych funduszy kilkadziesiąt masek przeciwgazowych oraz innego sprzętu przeciwgazowego, celem przystąpienia do wyszkolenia drużyny obrony przeciwgazowej.

Z LESZNA

Koncert kompozytorski mistrza Nowowiejskiego. Zdać się, że mało znajdziemy podobnych miast w Polsce (naturalnie poza stolicą i wojewódzkimi miastami), jak Leszno, któreby pod względem kultury muzycznej stały na tak wysokim poziomie. Złożyło się na to wiele przyczyn, a między innymi mnóstwo talentów amatorskich, liczne chóry z dobrymi dyrygentami, a przedewszystkiem wytrwały, rozmiłowany w poważnej muzyce kapelmistrz 55 pzn. p. p. Aleksander Olszewski. Wystarczy nadmienić, że w ostatnich czasach kapelmistrz Olszewski wykonał ze swym zespołem symfonicznym koncert Karłowiczowski, Haydnowski, Beethovenowski, Szopenowski, Schubertowski, (ósma symfonia C-dur), nie mówiąc o Mońuszcze i kilku koncertach oraz festiwalach muzyki polskiej w ogóle. Ostatnio zorganizował niestrudzonej por. Olszewski koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego, na który przybył osobiście mistrz wraz z małżonką Bogatą, trudny i różnorodny program koncertu wykonała orkiestra 55 pzn. p. p. uzupełniona przez miejscowe siły artystyczne, chór męski i mieszany im. „Debińskiego” (dyr. p. Szymański) i artystkę opery warszawskiej p. Kaluską. Duża sala Hotelu Polskiego była wypełniona po brzegi, a wiele osób odeszło z powodu braku miejsc, co jest najlepszym dowodem muzykalności obywateli i jakości symfonicznego zespołu. Właściwy koncert poprzedziło słowo wstępne o Nowowiejskim, wypowiedziane przez prof. Szpunara. Koncert rozpoczął się uwerturną do op. „Legenda Bałtyku”. „Testament Bolesława Chrobrego” — rapsod na chór męski, recytację i orkiestrę, wywarł potężne wrażenie zarówno wykonaniem, jak i rodzimością tematu. „Kujawiak” do słów Konopnickiej, wykonany przez orkiestrę i chór mieszany, porwał słuchaczy, którzy zmusili dyrygenta do bisowania tej kompozycji, przepelnionej nawrótem duchem ludowym. „Taniec góralski” z baletu — opery „Taty” wypadł wzorowo dzięki umiejętnemu ujęciu przez por. Olszewskiego i opowaniu trudności technicznych przez doskonały zespół symfoniczny. Całości dopełnił miły śpiew p. Kaluskiej, która również zmuszona do bisowania. Rozentuzjowana publiczność wzniosła okrzyk na cześć Mistrza, co wywołało żywiołową manifestację i było najwymowniejszym dowodem hołdu leszczyńskich melomanów dla prof. Feliksa Nowowiejskiego. Wzruszony do głębi kompozytor w serdecznych słowach dziękował zebranym. Niezapomniany ten koncert, powtórzony także na poranku uczniowskim przy również wypełnionej po brzegi sali, stał na wyzynie prawdziwego artysty i przyniósł chlubę zarówno wykonawcom, jak i świetnemu organizatorowi i niezręczającemu się żądnymi trudnościami kapelmistrzowi por. Olszewskiemu. (x)

Z GRANOWA

Z życia Zw. Rezerwistów i b. wojskowych. Odbyło się tutaj przy udziale 36 członków roczne walne zebranie Koła Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych. Po udzieleniu ustepującemu zarządowi absolutorium został wybrany nowy zarząd w składzie: prezes Ciernewski Krysypin, sekretarz Hęzka Kazimierz, skarbnik Styczyński Władysław.

Przedstawienie amatorskie. Ostatnio urządził Zw. Rezer. i b. Wojskowych koło Granowo przedstawienie amatorskie p. t. „Palka Madela”. Sztuczka aczkolwiek trudna do wykonania, wypadła dzięki reżyserji p. Cichęgo b. dobrze. Liczne zebrana publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom poszczególnych ról.

„W CIENIU KRZYŻA”

CODZIENNIE O GODZ. 3-IEJ

w kinie „APOLLO”

Ceny miejsc: 45 groszy i 1 złoty

50 procent zniżki

Przedstawienie w Teatrze Polskim dla Czytelników „Dziennika Poznańskiego“

Czytelnikom naszym komunikujemy miłą wiadomość: oto po raz drugi zakupiliśmy dla nich przedstawienie w Teatrze Polskim. Zakupienie spektaklu umożliwia nam i tym razem przekalkulowanie cen biletów i zaofiarowanie ich z rewelacyjną wprost zniżką, bo aż 50 proc. W ten sposób co drugi Czytelnik, korzystający z kuponu ulgowego, otrzyma bilet darmo.

Przedstawienie dla Czytelników naszych odbędzie się w nadchodzącą sobotę. Dana będzie świetna komedia Molnara pt. „Zagadkowy On“ ciesząca się olbrzymim powodzeniem.

Czytelnicy nasi, pragnący korzystać z nad-

Ceny biletów w Teatrze Polskim ze zniżką 50 proc. dla Czytelników „Dziennika Poznańskiego“

Łoże parter i I ptr.	1,95
Balkon I ptr rząd 1-2	1,75
Balkon I ptr rząd 3-4	1,40
Łoże parter prosc.	2,45
Łoże I ptr. prosc.	2,20
Krzesła parter rząd 1-5	2,20
Krzesła parter rząd 6-8	1,95
Krzesła parter rząd 9-10 i pod łóżami	1,50
Krzesła parter rząd 11-13	1,40

Krzesła parter rząd 14-17	1,15
Balkon II ptr. rząd 1-2	0,95
Balkon II ptr. rząd 3-4	0,70
Łoże II ptr. rząd 1	0,95
Łoże I ptr. rząd 2	0,70
Łoże II ptr. prosc. rząd 1	0,70
Łoże II ptr. prosc. rząd 2	0,50
Amfiteatr	0,45
Galerje	0,25

Potrzeba księży dla wychodźstwa polskiego

Księża, chcący się poświęcić pracy duszpasterskiej wśród Polaków na wychodźstwie we Francji, Rumunii czy Brazylii, mogą się zgłosić do Kancelarii Prymasa Polski, która udzieli bliższych informacji. Szczególnie pożądane są rychłe zgłoszenia na wyjazd do Francji.

Wielkie zebranie rzemiosła

Dzisiaj o godz. 20-tej na wielkiej sali Domu Rzemieślniczego odbędzie się „wielkie zebranie rzemiosła“ zwołane przez Narodowo-chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła, przy współudziale zaproszonych prezesów Związków i Starszych Cechów, wszystkich zawodów. Na zebraniu pomiędzy innymi, wygłoszone zostaną referaty: przez 1. naczelnika Państw. Inspektoratu Pracy p. dr. Mroczyńskiego, na temat „Ustawa o ochronie pracy“; 2. przez naczelnika Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy p. dr. Zgańskiego, na temat „Ustawy o bezrobociu“; 3. w koreferacie p. prezesa Lucjana Kopydłowskiego, wypowie: „Fragmenty z życia i postulaty rzemiosła, w stosunku do ustawy o ochronie pracy“; 4. dyskusja; 5. rezolucja.

Rzemieślnicy! Przez wzgląd na swój własny interes, stawcie się jaknajliczniej w obronie warsztatów pracy.

Wieczory w Adrji

Wczoraj w poniedziałek wieczorem odbył się w Adrji zwykły wieczór towarzyski, gromadzący osoby z kół prorządowych. Przy wspólnej herbacie spędzono kilka miłych chwil wzajemnej wymiany zdań. Wieczory poniedziałkowe — jak nas informują — odbywać się będą nadal co tydzień.

Wieczory teatralne

TEATR POLSKI. — „Święta Joanna“. Kronika dramatyczna w 6 odsłonach z epilogiem Bernarda Shaw, z upoważnienia autora przełożył z angielskiego Florian Sobieniowski.

Na samym wstępie tego sprawozdania, zanim zajmę się sztuką i jej wykonaniem na scenie Teatru Polskiego, powiedzmy odrazu, wystrzelając wysoko ponad środki i siły tej sceny, pragnę załatwić z pewną sprawą, a raczej wytłumaczyć dlaczego nie będę się nią zajmował? Pierwszym pytaniem, pytaniem, jakie musi nasuwać się z nieodpartą koniecznością każdemu na dźwięk samego tytułu sztuki „Święta Joanna“ w zestawieniu z nazwiskiem jej autora — Bernard Shaw! Jest kwestia: jak należy oceniać tę rzecz pod kątem widzenia Kościoła Katolickiego? Wiem, że w tej kwestii wypowiedział się już cały szereg pisarzy, o marce wybitnej prawowitości, wiem również, że dyrektora teatru zasięgała zdania przedstawicieli kleru i na ich życzenie wprowadziła bardzo poważne określenia zwłaszcza w obrazie IV-tym. VI-ym oraz Epilogu, uważam się tedy za zwolnionego z wypowiadania własnych poglądów w tym względzie, jakkolwiek oneby były...

Jeżeli ktoś z młodych Łaskawych Czytelników uzna to za niedostatek tej krytyki, może się z nim zgodzić, ale faktem nie zmienia...

A teraz przejdźmy do samego utworu. We wielkiej, zgórą dwadzieścia sztuk (wraz z jednoaktówkami) liczącej twórczości teatralnej Shaw'a „Święta Joanna“, zajmuje stanowisko zupełnie wyjątkowe, niedające się zestawić z niczem, ani z okresu poprzedzającego powstanie tej „kroniki dramatycznej“ o narodowej bohaterce Francji, ani z utworami po niej napisanymi. Przed paru zaledwie tygodniami, na tem samem miejscu (zob. „Dziennik Poznański“ Nr. 1, 8. II. b. r.), powiedziałem z powodu wystawienia w Teatrze Nowym „Dziwicy Orleańskiej“ Schillera, że Literatura tak samo, jak i życie ma swe paradoksy... Bo za paradoksy uważać musi, że najpiękniejsze dwa utwory dramatyczne poświęcone największej bohaterce i narodowej Świętej Francji, wyszły z pod pióra dwóch pro testantów. Niemca i Anglika, kiedy wielki pisarz rdenie francuski Voltaire zdobył się jedynie na cyniczne jej przedziwianie w swej osławionej „La Pucelle“. I niczego tu zmienić nie jest w stanie przedmowa Shaw'a do „Świętej Joanny“, gdzie ze zwyczajnym sobie duchem przekory stara się dowodzić że wspaniała tragedia romantyczna Schillera nie ma nic wspólnego z prawdziwą Joanną, natomiast broni Voltaire'owskiego paszkwilu,

zwyczajnych ulg, zechcą wyciąć zamieszczony w nagłówku dzisiejszego numeru kupon ulgowy, uprawniający do nabycia 2 biletów na sobotnie przedstawienie w Teatrze Polskim. Te zniżkowe bilety przeznaczone wyłącznie dla Czytelników „Dziennika Poznańskiego“, wydawać będzie każsa Teatru Polskiego już od jutra rana, począwszy od godz. 10-ej. Pamiętajcie należy, że w przed sprzedazy na poprzednie zniżkowe przedstawienie, bilety zostały rozchwytywane w ciągu niespełna 2 godzin, dlatego z wykupieniem biletów należy się pośpieszyć.

Ruch harcerski

Przygotowania do zlotu jubileuszowego harcerzy

Przygotowania do jubileuszowego zlotu Chorągwi Poznańskiej Harcerzy, mającego się odbyć w roku bieżącym z okazji 20-lecia żeńskiego harcerstwa w Wielkopolsce, są w pełnym toku. Miejsca zlotu jeszcze nie ustalono, przypuszczalnie jednak wybór, ze względu na bliskość Poznania, padnie na popularne Puszczykowo.

W skład komendy zlotu wchodzić dny: A. Ratajczakowa, komendantka — Antoszevska i Tarnowska, przyboczne — Szafranówna, Pawłowska, Adamczykówna, referentka — kwaterymistrzostw — Mroczkiewiczówna, ref. służby zdrowia — Holdzińska, ref. służby bezpieczeństwa — Nowicka, Piekarczykówna, ref. prasy i propagandy — Sadowska, skarbniczka — Pogorzelska, sekretarka. Członkinie komendy zbierają się w każdy piątek o godzinie 19.15 w I-kalu Komendy Chorągwi.

Drużynowo specjalnych drużyn zlotowych są dny: Jesionowska, Piotrowska, Koczowska (obozownicze), — Nowakówna z Inowrocławia, Nykielówna (służby bliznim), Borowiecka (artystyczna), — Stoesselówna (propagandy), Makówna (sprawności ruchowych), — Jaworska, Mozdierzówna (gospodarze).

Zjazd Starszych harcerzy Chorągwi Poznańskiej

W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu II zjazd Starszych Harcerzy Chorągwi Poznańskiej, przy licznych udziałach uczestników. Zjazd zajął komendant chorągwi hm. Władysław Czarniecki, witając przewodniczącego Zarządu Oddziału Wlkp. dr. Mikołaja Kiedacza, starszyne harcerską oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli zrzeszeń starszo-harcerskich. Zkolei przedstawił komendant Chorągwi plan organizacji pracy zrzeszeń starszo-harcerskich. Kwestię t. zw. byłych harcerzy i ich postulaty przedstawił w obszernym referacie dh. Wierzejski. Po długiej dyskusji obrady przedpołudniowe zakończono około godz. 14. W dalszym ciągu obrad w godzinach popołudniowych, referat na temat stopni w starszym harcerstwie wygłosił prezes Akademickiego Koła Harcerskiego phm. Leon Marszałek. Interesujące ujęty referat wywiał wyśsza dyskusja. Ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestji postanowiono powierzyć specjalnie w tym celu wyłonionej komisji.

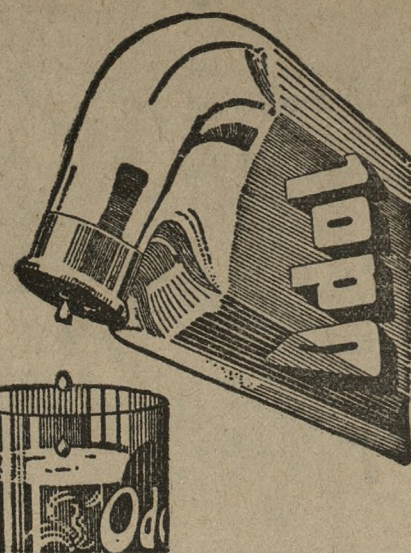
Krenika

Zarząd Oddziału Harcerstwa Wielkopolskiego w Poznaniu składa niniejszem serdeczne podziękowanie za dary bezinteresownie ofiarowane przy sposobności urządzonego przez Harcerstwo balu reprezentacyjnego w dniu 5 lutego 1933 r., a w szczególności Sz. Firmom: J. Czepczyński, F. Minna, Goplana, A. Krajewska, Stefan Kałamański, Stanisław Mańczak, Bracia Mietha, Walerja Patyk i P. Skrzypczak.

Harcerska wystawa antyalkoholowa specjalnie dla młodzieży szkolnej i harcerskiej odbywa się w harcówkach XXI P. D. H. im. Tad. Rejtana, Gimnazjum im. św. Jana Kantego, ul. Strzelecka 29 (wejście z ul. Strzałowej) od 6 — 9 III. Otwarta od godz. 15—19-tej. Zapraszamy drużyny harcerskie, młodzież szkolną żeńską i męską oraz sympatyków walki z alkoholizmem. Naszem hasłem „Przyszłość należy do narodów trzeźwych“. — Wstęp bezpłatny.

Harcerski Kurs tańców narodowych urządził XXI. P. D. H. im. Tad. Rejtana pod kierownictwem instruktora tańców narodowych w Studium Wych. Fizycznego U. P. P. Mr. L. Lange. Kurs będzie się odbywał w Studium W. F. Park Wilsona we wtorki i czwartki od godz. 17 do 18-tej (zmiany możliwe) i będzie trwał około dziesięciu tygodni. Koszt kursu dla harcerki i harcerzy 10 zł. płatne w dwóch ratach. Kto pragnie nauczyć się naszych mazurów, oberków, kujawiaków, polonezów i krakowiaków, niech spiesz się do Ka-De-Ha, Podgórną 10 lub Gimnazjum Jana Kantego, Strzelecka 29, harcówka, codziennie od 17—18. Ilość miejsc ograniczona.

Z Kola Przyjaciół Harcerzy w Odolanowie. 26 lutego odbyło się walne zebranie K. P. H., któremu przewodniczył kierownik tutejszej szkoły p. L. Kolany. Do zarządu wybrano pp.: L. Kolany — przewodniczący, burmistrz Kłak — zastępca, J. Migaj — skarbnik, J. Pasek



ODOL jest silnie skoncentrowanym płynem do usuwania nawet parę kropeł. **ODOL** jest bardzo oszczędny w użyciu. **ODOL** jest zatem tani

1498-6

— sekretarz i St. Maluszek — zastępca. — Do komisji rewizyjnej weszli pp. Jan Dziubka i Walenty Krawiec. Na walny zjazd Oddziału Wlkp. wydelegowano p. adw. T. Ertla.

26 lutego rb. urządził w tutejszej szkole Harcerski Zastęp Zeglarski „Wieczór morskich“, o programie wielce urozmaiconym; między innymi została odegrana jednoaktówka p. t. „Na polskim wybrzeżu“ (ow.)

Wieczornica harcerska. W ub. niedzielę o godzinie 18 odbyła się w Poznaniu na sali „Domu Amaratowego“ wieczornica harcerska, urządzona przez ruchliwą „Piake“ — druż. harc. im. Ks. J. Poniatowskiego. Na obfity i wielce urozmaicony programłożyły się: występy zuchów, efektownych tańców narodowych, komedijka p. t. „Podróż dla poratowania zdrowia“ wykonana przez członków drużyny „C“, prapremiera „Harcerskie cuda“, napisana przez Janusza Borejko, monolog, deklamacje i występy muzyczne 12-letniego zucha Kupczyka (sola skrzypcowe) oraz zucha Zielińskiego (sola fletowe). Wieczornica wypadła pod każdym względem doskonale. Publiczność dopisała w tym stopniu, że wkońcu zabrakło biletów.

Wśród wydawnictw

Numer „Czu“ — „Ducha“ na styczeń — luty ukazał się ze znacznym opóźnieniem, spowodowanym trudnościami technicznymi. Nowy numer przedstawia się bardzo interesująco. Aktualny artykuł wstępny na temat „Ideologia Powstania Styczniowego“ pisze doc. U. P. dr. Kolbuszewski. Znajdujemy w numerze nadto dokonanie artykułu „Jugosławia, jako kraj turystyczny“ dr. Józefa Woźniaka, oraz dokonanie wywiadu o skautingu czeskim. Na temat krajoznawstwa pisze dr. Stefan Papée w artykule pt. „Pomnażanie energii“. W dziale feljetonowym Arcy-Pawian prezentuje świetną satyrę „P. O. S.“ — contra Rekord! Numer uzupełniają stałe działy, przyczem w dziale „Po ska Współczesna“ wymienić należy artykuł phm. Marszałka n. t. „Problem ukraiński“ oraz Stacha R. n. t. „Prwa mniejszości w Polsce“.

właśnie dlatego, że z historią niema nic wspólnego: trudno Shaw z własnej skóry nie wyskoczy i ten figiel, jest nawet dla tego niezrównanego figlarza za trudny...

Wartoby było odgadnąć tajemnicę, jakie kolei przechodziła koncepcja „Świętej Joanny“ w jednej z najgenialniejszych a zarazem najprzekorniejszych głów i fantazji Europy współczesnej. Gotów byłbym zaryzykować hipotezę — której oczywiście w tej chwili przynajmniej udowodnić nie byłbym w stanie, — że pierwsiawsza koncepcja Shaw'a, była bliższa Voltaire'a niż Schillera (toutes proportions gardées), i dopiero rozczucie się, bardzo zresztą sumienne w nagromadzonych przez pięć wieków i źródłach historycznych i literackich opracowaniach tematu, sprawiło ten cud niesłychany, że Bernard Shaw w stosunku do bohaterki swej tragedji zmienił się tak gruntownie, że zapomniał o żartach i kpinach. Dostało się wszystkim bez wyjątku, Francuzom i Anglikom (oczywiście Anglikom dużo więcej), wysokiom dostojnikom duchownym i świeckim, nie wyłączając samego króla Francji, dostało się niebu i piekłu, ale w tem ogólnem rozdzieleniu prztyczków a nawet mocniejszych żarów, dłoń starego szermierza postępu cofa się zawsze, kiedy w grę wchodzi sama postać dzie wicy.

Shaw stwarza swoją własną koncepcję, może nie o wiele bliższą dziejowej rzeczywistości od koncepcji Schiller'owskiej. Jego Joanna to proste, naiwne dziecko ludu, które ma u ramion dwa potężne skrzydła: jednym z nich to zwyczajny, zdrowy, za dnem medrowaniem nieskażony, jak to się mówi w polszczyźnie — „rozum chłopski“; drugim potężna niewzruszona. Żadnemi formułami kościelnymi nie zamącona wiara. Wobec najzwyklejszych zagadnień życia oraz, siły, tej prostej dziewczyny przestaje się posłannictwa. Joanna znajduje obronę i o parcie albo w jednej albo w drugiej z tych dźwię gni. Nawet w epilogu, kiedy Joanna zjawia się u jako duch błogosławiony, może ona powtórzyć za Siostrą Beatrix Maeterlinck'a: „I nie rozumiem tak samo czego tu chce odemnie, dobroć i miłość, jak nie rozumięłam, czego tam chciała złość i nienawiść“.

Joanna stoi poza wszelkimi zmaganiem, zagadnieniami i sprzecznymi interesami kościoła, państwa, możnowładców, poza polityką i zawiłą dyplomacją tych sił, które ją szerała a raczej spalała na popiół. Nie pojmuję ani tego, za co ją prześladowano za życia, ani za co uwielbiano po śmierci? Wie tyle tylko, że na tej cudownej przez Różę Samogę stworzonej ziemi niema miejsca dla Świętych Pańskich i Bóg jeden tylko mógłby odpowiedzieć na

jej końcowe rozpaczliwe pytanie, kiedy ono się znajdzie?...

W tej nieświadomości tych spraw tkwi cała za ziemską świętość Joanny, w tem tkwi równocześnie i to, co dawna estetyka nazywała „tragiczną winą“ bohatera.

„Święta Joanna“ tak samo, lub w wyższym nawet stopniu, jak wszystkie inne utwory Shaw'a narażać na tyle zagadnień najrozmaitszych, że aby na nie odpowiedzieć trzeba by napisać rozprawę wymiarów, co najmniej jego zgóra siedemdziesiąt stronnic drobnego druku liczącą przedmowy.

Jest to „kwadratura koła“, kiedy się ma do dyspozycji jeden zaledwie feljeton, w którym ma się równocześnie omówić obok samego utworu jego sceniczną i aktorską realizację.

Już w pierwszym zdaniu tej krytyki zaznaczyłem króciutko, że przedstawienie „Świętej Joanny“ w Teatrze Polskim przetrastały siły i środki naszej sceny, było wysiłkiem matatis mutandis nie mniejszym, ani łatwiejszym, jak wystawienie „Akropolis“ Wyspiańskiego.

Dekoracyjnie jest „Kronika dram.“ Shaw'a łatwiejsza, aniżeli niepodobne do żadnego innego dramatu, prócz własnych Wyspiańskiego „Akropolis“, aktorsko atoli jest nie mniej ciężka lub nawet cięższa. Sama rola Joanny już swoimi wymiarami i różnorodnością akcentów i dynamiką natężenia przerasta siły poprostu fizyczne aktorki.

Jakkolwiek dzięki czwartej odsłonie, w której Joanna wogóle nie zjawia się na scenie, sam autor pomyślał dla niej o odpoczynku przed olbrzymim wysiłkiem trzech następnych odsłon, to i tak wymagania roli są niemal niespełnialne. W drobniogłowie opracowanej, przemysłowej i przetrwawionej kreacji, gdyż każde inne określenie w tym wypadku byłoby niewystarczające p. Zaklickiej, czuło się chwilami wyczerpanie sił fizycznych (choćby tylko głosowych), nie dozwolające artystce na ten poziom ekspresji na jaką w innym wypadku stałaby się byt. P. Zaklicka pojmując bohaterkę Shaw'a na sposób oryginalny, z którym oczywiście można dyskutować, ale któremu niepodobna odmówić ani uzasadnienia w samym tekście, ani wysokiego opanowania środków technicznych, ani wreszcie mocy wewnętrznego przekonania.

Oczywiście można postawić artystce pytanie, czemu przy tak realistycznie charakterystycznym traktowaniu chłopkości Joanny — da się wytłumaczyć jej tajemniczą siłę, jaką ujmarska i narzuca swą wolę wszystkim, nawet tak nieskononemu do poddania się jej Robertowi de Baudricourt? Ale po odpowiedź na to pytanie mogłaby nas artystka odesłać do Shaw'a, a przynajmniej podzielić się nią z aktorem pół na pół. Tak samo możnaby kwestjo-

nować, czy Joanna jest aż w tym stopniu złamana duchowo opornym stanowiskiem króla i dworu w scenie V-tej w katedrze w Reims, skoro ostatecznie wychodzi z niej niepokonana i zdecydowana na wszystko.

Pomimo tych i wielu innych wątpliwości, stwierdzać się musi, że Joanna p. Zaklickiej jest owocem zupełnie dojrzałego, smiałomego swych możliwości talentu, że dla każdej bez wyjątku, artystki byłaby dużym, poważnym sukcesem.

Poza tą jedną główną rolą, jest w Joannie dwadzieścia ról męskich, bez względu na ilość arkuszy czy kwestji nawet równie ważnych i odpowiedzialnych. Naprawdę trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie, czy bardziej wytrwałego aktora wymaga taki żołnierz angielski mający jedną niedługą scenę w Epilogu czy Ylles de Rais, mający ich kilku?

Zaryzykujemy twierdzenie, że idealnej obsady dla „Kroniki dram.“ Shaw'a nie miałby dziś w Polsce żaden teatr, nie wyłączając nawet Narodowego i Polskiego w Warszawie. Łatwo sobie wyobrazić, jak daleko od ideału była obsada, jaką dysponował reżyser dyr. Trzcński. Jeżeli sztuki Shaw'a słuchało się zawsze bez przykrości, a niekiedy z dużą satysfakcją, to naprawdę zasługa w tym wypadku leży w wyższej mierze po stronie autora i reżysera, aniżeli samych wykonawców, którzy wprowadzili wszyscy bez żadnego wyjątku dale maximum wysiłku, na jakie ich stać było, ale z paru zaledwie wyjątkami nie byli bez reszty na wysokości poruczonego im zadania.

Nie wymienimy imiennie nikogo, bo jeżeli niektórzy z naszych artystów stworzyli istotnie postaci godne wielkiej sceny, to przecież wysiłek i praca tych, co się na te wyżyny wzniesć nie potrafili był równy ich wysiłkowi a niekiedy znacznie większy, mimo gorszego wyniku. W takich wypadkach zasługa wszystkich jest jednaka i nie należy nikomu wytykać, że dał za mało, skoro dał bezwarunkowo wszystko, wszystko na co go stać było...

Dyrektor Trzcński może być dumny ze swojej pracy a musi być wdzięczny tym, którzy mu w niej z takim zaparciem się siebie pomogli.

Na osobny i bardzo poważny udział w tej wdzięczności zasłużył p. Szpingier, którego dekoracje dowodziły w równej mierze talentu artysty, jak i umiejętności liczenia się i dostosowania do warunków przestrzennych i materialnych.

Publiczność jawiła się tak licznie, jak za dawnych, dobrych, przedkryzysowych czasów, mieliśmy bity nadkomplet. Jest to dowód, że w społeczeństwie naszym utrwała się i rośnie zaufanie do nowego kierownictwa najstarszej sceny poznańskiej.

Jerzy Koller.



Jedna ze scen pięknego filmu p. t. „boczną ulicą” który wyświetlany z wielkim powodzeniem w kinie „Metropolis”

króla rozbójników korsykańskich

Wyprowadza trójki reporterów do kryjówki „bandyty honoru i zemsty”

Paryż w lutym.

W licznych pieczarach i naturalnych kryjówek przepaściści górszy Korsyki, do których doznany jest tylko tamtejszej ludności, ukrywają się ostatni Mohikanie ginącego „szczęścia” rozbójników korsykańskich. Głośna ekspedycja z 1931 wytypowała znaczną liczbę przestępców, że dzisiaj bandytyzm na Korsyce prawie już nie istnieje. Pięciu do sześciu ludzi, stojących poza ramy, wśród nich i słynny Andrzej Spada, trzynaście jeszcze w niedostępnych schronieniach gór.

W walce z resztkami bandytyzmu żandarmeria ma zadanie utrudnione, gdyż ludność korsykańska n. g. d. jej nie pomaga, przeciwnie — wspiera tylko może rozbójników.

W miastach, miasteczkach i wsiach, szczególnie w centrum Korsyki, krąży wśród ludności lewy o dawnych „Janosikach” korsykańskich. W tenkach opiewa się ich czyny. W sercu Korsyki istnieje miasteczko Bocconago, gdzie tradycja rozbójnictwa utrzymuje się od kilku wieków i jeszcze tropieni przestępcy znajdują u tamtejszych mieszkańców schronienie i opiekę. Tutaj żyła rodzina Bellacoscia. Tutaj mieszkał człowiek, który przed kilku laty zabił bandytę Simonetti, gdy ten przy wyborach postawił swą dyktandę. Lud korsykański niechętnie przychodził do przestępcy, który kierował Jan Simonetti, sam kanin i nienibagany wróg rozbójników z powołosobitach.

Najsprytniejszego i najgroźniejszego z rozbójników korsykańskich nie udało się schwycić.

Jest nim Andrzej Spada, „bandyta honoru i zemsty”, jak sam siebie nazywa, zabójca dwunastu ludzi. Zaocznie skazano go na śmierć, a na głowę nałożono wysoką cenę 100.000 franków.

Tropiony jak dziki zwierzę, Andrzej Spada, człowiek z lornetką, uniknął dotąd wszystkich śladów. Nie istnieje dla niego dzień, noc, godzina, rok. Każdej chwili gotowy musi być do ucieczki. Ludzie dzielą się dla niego na dwie kategorie: ci, z którymi może się spotykać i ci, których może widzieć nie może. Do kategorii pierwszej zaliczona została przez Spadę para dziennikarzy francuskich, Harry Grey i Krystyna Hubert oraz aktor filmowy Leclerc. Zaznawszy wielu przygód, udało im się uzyskać „audjencję” u króla rozbójników korsykańskich za wiedzą i przy poparciu szlachetnego jego wroga Jana Simonetti.

Pertraktacje z rozbójnikiem

Szef niecodziennej ekspedycji Harry Grey przybył przed dziesięć miesięcy do Andrzeja Spady list z Paryża, w którym wyraził życzenie osobistego zobaczenia się z głośnym rozbójnikiem.

Dwa lata temu udało mu się już wraz z towarzyszką uzyskać sensacyjny wywiad z Andrzejem Spadą i porobić liczne zdjęcia filmowe, które obiecywał cały świat. Chęć zrobienia nowych zdjęć filmowych nieuchwytnego bandyty i uwiecznienia na taśmie filmowej jego „mystycznej dzikości” skłoniła tych troje ludzi do przedsięwzięcia nowej awanturycznej wyprawy.

Przed kilku miesiącami Harry Grey, Krystyna Hubert i Leclerc, zaopatrzeni w trzy aparaty kinematograficzne, używane przez korespondentów wojennych, wsiadli na statek w Nicei. Stąd dojechali do portu korsykańskiego Bastia. Koleją dostali się do środka wyspy.

Gdy jednego dnia, korzystając z przerwy jazdy, przechadzali się po peronie małej stacji Viario, zbliżył się do nich jakiś człowiek i szepnął:

— Nie jedźcie do Ajaccio. W tych stronach poszukuje się Spady. On wie, że przybywacie zobaczyć go ponownie, wie też o tem Simonetti. Posłuchajcie mojej rady, wysiadajcie w Bocconago...

Wkrótce pociąg nadjechał, zaś dziwny nieznajomy znikł tak szybko, jak się pojawił. W miasteczku Bocconago wysiedli członkowie wyprawy. Przenocowali w szalasy pasterskie, poczem skierowali się na południe w kierunku Cinarea i Canton de Vico, dotarli do wierzchołka góry św. Sebastiana autokarem. Następnie znów maszerowali piechotą, obciążeni aparatami, aby każdej chwili uchwycić sylwetkę Andrzeja Spady na taśmie filmowej.

W pewnej chwili zabłądzili. Gdy Harry Grey, znający nieco okolice z poprzedniego pobytu, szukał ścieżki, podniosło się nagle z ziemi dwóch ludzi, uzbrojonych od stóp do głowy. Jeden z nich powiedział do zdumionych reporterów:

— Proszę łaskawie udać się ze mną do Sagony.

— Jakim prawem — oponowano.
— Wyjaśni się to wszystko na miejscu.
— Kto nam to wyjaśni?
— Jan Simonetti.

Gdy dziennikarze przybyli pod eskortą do Sagony, Jan Simonetti oświadczył im:

— Pod jednym warunkiem pozwalam panom skomunikować się ze Spadą i w miarę możliwości ręczę za bezpieczeństwo. Oto, powiedzcie mu, żeby się poddał, w przeciwnym razie załatwimy się z nim wkrótce.

Wyprawa zatrzymała się chwilowo w opuszczonej chacie pasterskiej. Nie zdawał sobie nikt sprawy, jak się potoczą dalsze wypadki. Wkrótce zjawił się u nich człowiek o wyglądzie wieśniaka korsykańskiego. Zwrócił się do nich przelotnie Spady i jego zaufanym człowiekiem. Oświadczył, że widział się tego samego dnia ze Spadą, który

niedługo może będzie ich mógł przyjąć. Okazało się również, że doskonale był poinformowany o warunkach Simonetti. Wywiad Andrzeja Spady działa doskonale.

Romantyczna noc w grocie

W dwa dni później przybył powtórnie ów zaufany Spady, tym razem uzbrojony w strzelbę. Oznajmił, że tegoż dnia nad wieczorem zobaczył się ze Spadą. Ciągłe jednak weszły zasadzki.

Poprzez dzikie okolice po kilkunastu kilometrach marszu dziennikarze dotarli z zaufanym Spady do grot. Przewodnik polecił im nie wychodzić z jaskini i tutaj oczekiwać Spady.

Czekano godzinę, dwie, noc cała. Z niecierpliwością oczekiwano Spady nie przybył.

Wdróżyli powrotną na drugi dzień w południe, jakby z pod ziemi wyrósł Simonetti. Świsnął zlekka i w tej samej chwili podnieśli się z ziemi dwaj uzbrojeni ludzie.

— Ludzie ci — zwrócił się do dziennikarzy Simonetti — od wczoraj wieczora pilnują na wszelki wypadek waszego bezpieczeństwa. Spada boi się zasadzki.

Poinformował również dziennikarzy, co zaszło ubiegłej nocy. Oto o zmierzchu, w odległości 3 km. od grot natknął się na Spadę, będącego w towarzystwie jednego osobnika, na jakie 100 metrów. Już miał pociągnąć za cyngiel machinalnie, gdy przypomniał sobie, że słowo dane dziennikarzom obowiązuje.

— Jaka szkoda, znów wymknęła mi się gratka z rak — zauważył Simonetti.

Andrzej Spada również mierzył do Simonetti w krytycznej chwili. Wtenczas jednak Simonetti z za żalumu skały zszedł na ścieżkę, dając tem samemu do zrozumienia, że mowy niema o zasadzce. Porachunki dwóch śmiertelnych wrogów odłożone zostały na później.

W gościnie u Spady

W tydzień później udało się ekspedycji uzyskać „posłuchanie” u Andrzeja Spady. Spotkano się w domu pewnego górala w odludnej części kraju. Simonetti, mistrz w tropieniu ludzi, musiał skapitulować przed dziennikarzami.

Andrzej Spada przybył na spotkanie, uzbrojony od stóp do głów. Dwa pistolety, Mauser i włoski Colt, stanowiły jego ultima ratio. Jeśli by Simonetti nie oparł się pokusie zmierzania się z przeciwnikiem oko w oko. Przez plecy przewieszona miała lornetkę.

Względem gości swoich Spada zachowywał się grzecznie chociaż w słowach jego nie brak było brutalnych zwrotów. Wyraził się w ten sposób:

— Po zajęciu niedaleko grot w ciągu całego tygodnia nie mogłem czasami oprzeć się pokusie, ażeby każdemu z was wpakować kule w plecy. Za często nadchodził mi na myśl.

Chcąc załagodzić twarde słowa, wyrzekł później:

— Jestem zadowolony, że nie zastrzeliłem ani Simonetti ani was. Proszę bezustanku Boga, by pomógł mi nie zabijać już więcej i respektować piąte przykazanie.

Gdy szef wyprawy, Harry Grey, przedstawił Spadzie propozycję Simonetti, żeby się poddał w zamian za złagodzenie kary na więzienie, odpowiedział odmownie:

— Jestem bandytą honoru — wyraził się. Zabijałem, jeżeli zaś spotka mnie kula, będzie to sprawiedliwie. Nie poddam się nigdy, żywego nie wezmą mnie nigdy. Żal mi tych ludzi, których zamęczano, niesłusznie podejrzewając ich o stosunki ze mną.

Dziennikarze porobili mnóstwo zdjęć filmowych Andrzeja Spady w różnych pozach. Jan Simonetti, w którymś z kin korsykańskich będzie mógł oglądać śmiertelnego wroga z bardzo bliska. (k. k.)

Pojedynek premiera węgierskiego

z szefem opozycji.

Budapeszt. (PAT.) Premier Gömbös wyzwał na pojedynek wodza opozycji Eckharda za jego obraźliwy artykuł, ogłoszony w „Magyarsagu”. Eckhard usprawiedliwił się, że nie miał zamiaru dotknąć osobistego honoru premiera.

NOWE KSIĄŻKI.

Teoria i praktyka pracy świetlicowej

T. Malinowski, W. Regulski, W. Sosniński: „Świetlica”. Zadania, metody, formy pracy, organizacja, urządzenie i administracja (Warszawa 1932. Nakładem Komisji Dóbr Ludowych przy C. T. O. i K. R. Str. 151 + VIII).

Akcja świetlicowa jest to forma pracy kulturalno-wychowawczej, która się obecnie w Polsce doskonale rozwija. Przypomina trochę zagraniczne kluby robotnicze i angielskie settlementy, w ideowym jednak założeniu, a przedewszystkiem w realizacji zadań oświatowych i w formach organizacji ożywna jest duchem rodzimym.

Zubożenie szerszych mas nie tylko nie osłabiło tempa pracy świetlicowej, lecz — przeciwnie — raczej wzmoгло ją, ogarniając coraz gęszszą siecią całą Polskę. Widocznie więc odpowiada dzisiejszym potrzebom psychicznym, jest aktualną formą zżyczenia się ludzi, związanych współpracą, potrzebą wymiany myśli oraz wzajemną życzliwością.

Kto nie styka się z różnorodnymi formami akcji kulturalno - oświatowej, ten często nie bardzo sobie nawet uświadamia, co się w świetlicy dzieje. A znów działacze oświatowi pragnęliby dowiedzieć się, jak takie świetlice zakładać, prowadzić je i nastawiać na potrzeby wsi czy miasta. Książka Malinowskiego, Regulskiego i Sosnińskiego, trzech doświadczonych praktyków i — dodajemy — zapalonych entuzjastów tej formy akcji kulturalnej wśród dorosłych jest encyklopedią teorii i praktyki świetlic. Autorowie mieli na uwadze przedewszystkiem praktyczne wskazówki, dlatego najwięcej miejsca poświęcili zadaniom i formom pracy świetlicowej. Szczególną uwagę zwrócono na organizację, wewnętrzne urządzenie i administrację świetlicy. W pierwszej części znajdujemy ponadto ciekawe (zwłaszcza w książce popularnej) wyjaśnienie takich zagadnień jak interesy jednostki i grupy w oświacie, podstawy psychiczne życia świetlicowego, metody tworzenia zespołów itd.

Książka napisana żywo i barwnie, odzwierciedla żywotną akcję na jednym przynajmniej odcinku: świetlicowym. Mówiąc o „świetlicach”, autorowie nie kryją serdecznego sentymentu. Jaki mają dla ludzi — współtwórców świetlicy. Naszemu piśmiennictwu kulturalno - oświatowemu przybyła książka wartościowa. (J. g.)

Instynkt i rozum

Człowiek wiele zatriął z pierwotnego instynktu. Byłby zwierzę jakiś doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co może jeść, w jaki sposób ma się zachować, aby nie narazić swego zdrowia na szkodę. Z nami jest inaczej. Zdobywamy się, oczywiście, na pewną samowiedzę w tej dziedzinie, lecz w drodze rozumowej, niezawsze nawet doświadczalnej. Częstość więc tak się wyraża, że latami całymi machinalnie, bez zastanowienia, krzywdzimy samych siebie, by się o tem dopiero kiedyś dowiedzieć. Siegniemy po tak drobny napózór fakt, jak palenie papierosów. Mało kto z nas wie, jakie należy palić papierosy, aby uchronić organizm od niepotrzebnego wysiłku, aby w pełni korzystać z przyjemności palenia. U nas w kraju istnieją dwa zasadnicze typy papierosów. Pierwszy to tutek z bibułki samospalającej się, używany w Europie Zachodniej, Ameryce, Australii, Afryce, oraz typ drugi o bibułce glicerynowanej lub parafinowanej, rozpowszechniony w Rosji i dawniej należącej do niej terytoriach. Papieros pierwszego typu oznacza się tem, że bibułka spala się przedziwnie, aniżeli tytoń. Dlatego też papieros ten dymi się bez względu na pracę płuc palacza. Dym ze spalającej się bibułki ulatnia się na zewnątrz, palacz więc wciąga do płuc wyłącznie dym czysty tytoniowy. Widzimy więc, na palącym się papierosie o tym typie bibułki, że żarzący się stożek tytoniu jest zawsze powyżej pierścienia palającej się bibułki, izolowanej z wiatkiem tytoniu. Natomiast bibułka glicerynowana spala się wolniej od tytoniu i nader łatwo gaśnie, to też palacz siłą płuc musi potrzyniwać jej żarzenie, czego efektem jest to, że palacz wraz z dymem tytoniowym wciąga do płuc również dym z papieru. Każdy z doświadczenia wie, jak przykrym jest sam zapach płonącego papieru, zdaje więc sobie sprawę, że dym z papieru źle wpływa na krtani i płuca. Ten typ papierosów, t. j. o bibułce glicerynowanej posiada jeszcze jedną nieprzyjemną cechę. Środkowym mianowicie odłożył go na chwilę. Zgaśnie. Spróbujmy zapalić go ponownie. Uczujemy wówczas dość przykry smak. Dlaczego? Dlatego, że na wolno, zbyt wolno spalającej się bibułce glicerynowanej pozostaje osad nikotyny, która nie mogła się ulotnić.

Jeżeli więc instynkt nie podpowiadał nam, że należy palić papierosy o bibułce samospalającej się, jak na przykład papierosy „egipskie”, „płaskie”, to łatwo nam się przekonać o słuszności tego wyboru w drodze obserwacji i rozumowania. S. K.

KRES ŁOWÓW

Koniec wszelkiego polowania
jest bliższy, niż wam się marzy

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

— Niespodziewanym. Cała bieda w tem, że nie wiadomo, kiedy co nastąpi. Pamiętają „Kuglarza” z ostatniego sezonu? Kilka tygodni temu odpowiedział mi skiniem, między innymi: Cienie te operę nad wszystkie inne. — Otóż teraz państwo wiedzą, że Novello zaśpiewał za mnie całą tę operę?

— Oh, Jo! Daj pokój! — zawołała z wwrztem Helena. — To nie ma znaczenia.

— Ale ja chciałem tylko...

— Niema o czem mówić — przerwała ostro Helena. — Maż upadł, wychodząc z garderoby i myślał, że złamał nogę, tak że Rimini Novello, jego zastępca, śpiewał całą operę. — Uśmiechnęła się zadoł.

— To było niedzielne popołudnie i przytępiło tylko paru krytyków. Musieli przyjąć, bo...

— Orzekli, że nie byłem przy głosie — przerwał Paggi, soląc obficie salate.

— Właśnie, że nie. Pochwalili cię, że wyjątkowo dobrze śpiewałeś.

— Signor Paggi spiorunował wzrokiem zbyt praktyczną małżonkę, a Teresa zaśmiała się melancholycznie.

— Ale pan nie złamał nogi — zauważył Lal takim tonem, jakby chciał powiedzieć, że nie by-

łoby kogo żałować.

— Nie, kochany chłopcze. Cóż znowu? Chciałem tylko pokazać państwu, jak szybko człowiek działa w nagłej potrzebie.

— Szybko, ale nie zawsze mądrze — ukasiła Teresa. — Gdyby pan pomyślał dłużej, przekonałby się pan, że noga była cała.

Z oczu Heleny strzeliły zielone płomienie.

— Daj nam przykład, Tereso. Ty masz cudownie chłodną głowę i nigdy nie wpadasz.

Teresa zachichotała wesoło.

— Kochanie i ja wpadam, ale między nami jest ta różnica, że ja nigdy nie żałuję tego, co się stało.

— Trudno jest przewidzieć, jak kto zareaguje na niespodziewany wypadek — rzekł swobodnie Julian. — Niespodzianka wymyka się z pod wszelkich obrażunków.

— Nie — zaprzeczył Gerald — Dziękuję, już mam dosyć. Nie zawsze się można jakoś zabezpieczyć.

— Jakim sposobem? — zapytał Morse. — So-

li, panno Saro?

— Zaraz to wyłożę. Ja, jako człowiek, zaangażowany w ważnych sprawach, uważam sobie za

obowiązek — urwał, wychylił jednym haustem prawie całą szklankę wody i dokończył — zabezpieczyć się przeciw wypadkom.

— Wypadkom? — zapytała Matil, pochylając się nad stołem w jego stronę. — Co pan przez to rozumie, panie Geraldzie? Dlaczego pan miałby być przedziwnie narażony na jakiś wypadek — zawołała się — niż ktokolwiek z nas?

Podniósł wysoko cienie brwi i zairzał śmiało w jej niebieskie oczy.

— Czy pani chce, żebym się wypowiedział wyraźnie?

— Ależ — naturalnie.

— Chciałem tylko powiedzieć, że zabezpieczyłem się przeciwko zamętowi, jakiby wynikł, gdyby mnie co spotkało. Mianowicie złożyłem w bezpiecznym miejscu szczegółowy wykaz wszelkich transakcyj, osobistych i nieosobistych, jakie prowadzę.

— Co za myśl, och, panie Geraldzie! — Obruszyła się Matil.

— Pewnie w tak bezpiecznym miejscu, że nikt by tych papierów nie znalazł i nie obeszłoby się bez zamestu — zażartował O'Leary.

— O, nie — odparł z przekonaniem Frawley — Odrzuciłby na nie trafiono.

W tym momencie Bruner upuścił salaterkę z salata, która rozbiła się z brzękiem o podłogę. Zacerwienił się i schylił, żeby uprzątnąć skrupy.

— Czy to porcelana spodeska? — zapytała z zainteresowaniem Helena, nie zważając na wyraz twarzy Matil.

— Gorzej — odszepnęła panna — Irlandzka Ale nie trzeba było jej tu zostawiać. Od czasu jak... — urwała, a Morse chrząknął.

— To muszą być ważne papiery — rzekł powoli, wymieniacz długie spojrzenie z siedzącą najprost niego Frawleyem.

— Ważne — potwierdził ten ostatni. Reka, w której trzymał szklankę, była zupełnie nieruchoma; regularna, trochę za ostra twarz wydawała się skamieniała, a kruczoczarne włosy przylegały

do głowy tak płasko i ciężko, jakby były ulane ze smoly.

W kominie załopotał wściekły podmuch wicheru.

— Okropna noc — wzdrygnęła się Helena. — Zła porę wybrałaś na zaproszenie gości, Matil. Jeżeli do rana się nie uspokoi, to śnieg zasypie cały dom. Okropność! — Znowu się wzdrygnęła. Jej białe ciało wydawało się na oko miękkie, jak ciasto. Pomyślała, że gdyby ją ścisnęła za ramię, ślady palców zostałyby na dłuższy czas.

— Dlaczegoś się tak wydekoltowała? — zapytał brutalnie mąż, spoglądając na jej obfity gors.

Twarz i szyja Heleny opłynęła przykrą, centkowaną różowością, koło zmałych oczu zarysowały się drobniutkie zmarszczki, a z za wąskich warg wyrzynały zaciśnięte zęby.

— Daj pokój, Jo — wtrącił pośpiesznie Morse.

— Wspomniała toaleta, pani Heleno. Podobna mi się.

Kobieta zawałała się między wściekłością i Nastąpił niemły moment zawieszenia, które skończyło się odpływem gniewnego rumieńca i uśmiechem. Matil spojrzała z wdzięcznością na Morsea, ale zato Teresa okazała dyskretnie niezadowolenie.

— Kawa, proszę pani — usłyszałam nad sobą głos Brunera.

— Możeby nam pani zaśpiewała po obiedzie, pani Heleno — zaproponował Barre. Na te słowa Lal rzucił swojej półczarnej nieprzyjacień spojrze-

nie, a Helena zapytała lekko meża, co woli.

— Bruner! — rzekła Lucia tak nagle i takim dziwnie ostrym głosem, że wszyscy drgnęli, a Bruner zadzwonił nerwowo taca. — Trucizny!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Powieść niniejsza połączona jest z nowym oryginalnym konkursem o cenne nagrody, przeto uważne śledzenie toku ciekawej akcji, jest konieczne.

Życie gospodarcze

CENTRALA ROLNIKÓW SP. AKC. W POZNANIU, Plac Wolności 18 tel. 4351 komunikuje, że

dalszej niżki cen nawozów azotowych nie będzie

W związku z akcją obniżenia cen wyrobów przemysłowych, jak również z napływającymi zapytaniami co do nawozów azotowych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że wobec przeprowadzonej w roku ubiegłym jak i w poprzednich latach przez państwowe fabryki z polecenia rządu znacznych zniżek cen nawozów azotowych które w porównaniu z cenami z r. 1928 i r. 1929 wyniosły przeciętnie 28,4 proc., a dla saletry wapniowej 28,6 proc., dla siarczanu amonu 37 proc. i dla azotniaku 17 proc. — **DALSZEJ ZNIŻKI CEN NAWOZÓW AZOTOWYCH O CZEKIWAĆ NIE NALEŻY.**

1508

Podatki, płatne w miesiącu marcu r. b.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu marcu 1933 roku płatne są następujące podatki:

1. do dnia 15 marca rb. — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w m-cu lutym r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;
 2. do dnia 15 marca rb. — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za IV kwartał 1932 r., przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w poprzednim ustępie;
 3. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dnia 7 po dokonaniu potrącenia podatku;
 4. do dnia 15 marca rb. — zaliczka miesięczna na podatek nadwyżkowego podatku od dochodu osiągniętego przez natorjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w m-cu lutym rb.;
 5. do dn. 15 marca rb. — wpłata 1/4 części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1932 r. od różnych służbodawców;
 6. do dn. 5 marca rb. — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16—28 lutego ob.; do dn. 20 marca rb. — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni marca rb.;
 7. do dn. 31 marca rb. — opłaty od schowków (safesów), pobrane na rzecz bezrobotnych przez przedsiębiorstwa dające w najem schowki w m-cu lutym 1933 r.;
 8. do dn. 15 marca rb. — wpłata przez producentów żarówek elektrycznych opłat na rzecz bezrobotnych od żarówek, sprzedanych na rynku wewnętrznym w m-cu lutym 1933 r.
- Ponadto płatne są w marcu rb. zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w marcu rb., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Informacje

Komisarz kanadyjski na Targach Poznańskich. Na Targi Poznańskie przyjedzie handlowy delegat generalny Kanady p. O'Meara celem rozświetlenia się w tem, co Kanada może osiągnąć w Polsce i co wzajemnie może jej sprzedać. W związku z tem zauważyć należy, że Kanada importuje rocznie wyrobów bawełnianych na sumę 23 milionów dolarów, z czego 9 milionów dolarów z Europy. Następnie Kanada importuje produktów chemicznych, farmaceutycznych i kosmetycznych rocznie na ogólną sumę 31 milionów dolarów, z czego zaledwie na 6 milionów dolarów ze Stanów Zjednoczonych, a resztę prawie wyłącznie z Europy. W tych dwóch działach Polska powinna pokazać Kanadzie co produkuje i po jakich cenach może dostarczyć. Kanada jest niezmiernie wdzięcznym rynkiem zbytu, ze względu na wysoki poziom handlowej uczciwości i wypłacalności, oraz na świetnie zorganizowany system informacji handlowej. Ze swej strony Kanada może Polsce dostarczyć niektóre surowce, jak miedź i nikiel, niektóre konserwy owocowe, niedobór produkcji własnej w dziedzinie papieru i pszenicy, niektóre surowce chemiczne. W ramach handlu kompensacyjnego należy stosunki Polski z Kanadą jaknajbardziej popierać i rozwijać, albowiem stanowi ona niewątpliwie niewyżyskany rynek zbytu dla polskiej produkcji uszlachetnionej.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 7. III. 1933 r. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była niejednorodna. — Obroty nieco więcej ożywione. Z pożyczek państwowych płacono za 5 proc. poź. konwers. 43 1/4%, za 4 proc. poź. inwest. 105.— oraz za 3 proc. poź. bud. 43 1/2%. Natomiast ofiarowano 4 proc. premj. dol. po 53.—. W papierach lokacyjnych P. Z. K. zauważono lekkie osłabienie, zwłaszcza w listach dolarowych starych, które notowano 53% w oddaniu, równie ofiarowano 4 proc. listy zast. konwert. po 34—33 1/2%, natomiast 4 1/2 listy żytnie konwert. poszukiwano po 450. Akcje bankowe i przemysłowe bez obrotu i notowania.

Urzędowa Giełda dewiz w Warszawie

Warszawa, dnia 7 marca 1933. Przekazy: Belgia 124,65—124,96—124,34; Gdańsk 174,50—174,93—174,07; Holandia 358,75—359,65—357,85; Londyn 30,92—30,95—31,08—30,78; Paryż 35,12—35,21—35,03; Praga 26,45—26,51—26,34; Szwajcaria 172,80—173,23—172,37; Włochy 45,35—45,57—45,13; Berlin (nieoficjalnie) 210; tendencja niejednorodna.

Państw. Papiery Wartościowe: 5% pożyczka dolarowa 55—55,25—55,75; 6% pożyczka konwersyjna 44—43,75; 5% pożyczka kolejowa 139; 4% pożyczka inwestycyjna 105; 3% pożyczka budowlana 44; 7% pożyczka stabilizacyjna 56,63—57,13—56,30. Tendencja niejednorodna.

Akcie: Bank Polski 78,50—78; Starachowice 9,75; Modrzejów 3,75.

Tendencja niejednorodna.

Centrala Rolników Spółka Akcyjna w Poznaniu, Pl. Wolności 18, telefon 4351 sprzedaje: superfosfat min. 16% i 18%-owy superfosfat amoniakalny tomasynę zagr. 14—19%-ową supertomasynę 16% i 20—22%-ową Superfosfat min. po cenie zł 0,66 za 1 kg%, superfosfat amoniakalny po cenach fabrycznych. Od tych cen odchodzi wysokie skonto kasowe. Tomasynę zagr. i supertomasynę po cenach dziennych.

Szybka i akuratna dostawa. Szczegółowe oferty na żądanie.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu ćwierćlitrowego gęstościomierza: 1. żyto poznańskie 69,95 kg (119,1 t. w. h.), 2. żyto pomorskie 69,35 kg (118,2 t. w. h.), 3. pszenica poznańska 71,85 kg. (122,2 t. w. h. owies poznański i pomorski 43,55 (74,1 t. w. h.).

Żyto 645 tonn par. Poznań	18,00	17,75	18,00
usposobienie spokojne.			
Pszenica 15 tonn par. Pozn.	31,00	31,00	32,00
usposobienie słabe.			
Jęczmień browarowy	15,50	17,—	
usposobienie spokojne			
Jęczmień 68—69 kg.	14,25	15,—	
Jęczmień 64—66 kg.	13,75	14,25	
usposobienie spokojne			
Owies najdaj. się do siewu	16,00	17,00	
usposobienie spokojne.			
Owies postewny	14,00	14,50	
usposobienie spokojne.			
Mąka żytnia 65% wł. worka	28,50	29,50	
usposobienie spokojne.			
Mąka pszenna 65% wł. worka	48,50	50,50	
usposobienie spokojne.			
Otręby żytnie	10,25	10,50	
Otręby pszenne	10,—	11,—	
Otręby pszenne grube	11,—	12,—	
Rzepak	43,—	44,—	
Rzepak	42,—	47,—	
Gorczyca	37,—	43,—	
wyka latowa	12,50	13,50	
peluska	12,—	13,—	
Groch Viktoria	20,—	23,—	
Groch Folgera	35,00	40,00	
Łubin niebieski	6,50	7,50	
Łubin żółty	9,00	10,00	
Seradela	12,50	13,50	
Koniczyna czerwona	90,00	110,00	
Koniczyna biała	70,00	100,00	
Koniczyna szwedzka	80,00	110,00	

Ogólne usposobienie spokojne. Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 360 tonn, pszenicy 225 tonn, owsa 30 tonn otrąb żytnich 15 tonn, wykli 30 tonn, grochu Viktoria 30 tonn. Poznań, dnia 7 marca 1933 r.

Ziemniaki fabryczne kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski). Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Targowca

Poznań, 7. 3. 33. Spędzono 125 sztuk wołów 335 sztuk buhaji, 515 sztuk krów razem 975 sztuk zwierząt. Przebieg targu: normalny.

A. Woly:			
1. Pełnomiesiste. wwtuczone nieoprzegane	58—60		
2. Miesiste tuczone młodsze do 3 lat	50—54		
3. Miesiste tuczone starsze	38—42		
4. Mierne odżywione	30—34		
B. Buhaje:			
1. Wwtuczone pełnomiesiste	52—56		
2. Tuczone miesiste	46—50		
3. Nietuczone, dobrze odżywione, starsze	34—40		
4. Mierne odżywione	30—34		
Krowy:			
1. Wwtuczone pełnomiesiste	54—60		
2. Tuczone miesiste	48—52		
3. Nietuczone, dobrze odżywione	28—34		
4. Mierne odżywione	18—26		
D. Jalołowice:			
1. Wwtuczone pełnomiesiste	58—60		
2. Tuczone miesiste	50—54		
3. Nietuczone, dobrze odżywione	38—42		
4. Mierne odżywione	30—34		
E. Młodzież:			
1. Dobrze odżywione	32—34		
2. Mierne odżywione	28—30		
Cieleta:			
1. Najprzedniejsze cieleta wwtuczone	64—70		
2. Tuczone cieleta	56—62		
3. Dol. ze odżywione	50—54		
4. Mierne odżywione	40—46		
1) OWCE:			
1) Wwtuczone, pełnomiesiste jagnięta i młodsze skopy	66—		
2. Tuczone starsze skopy i maciorci	46—		
II. SWINIE (tuczniaki):			
1. Pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żywe	102—104		
2. Pełnomiesiste od 100 do 120 kg. żywe	98—100		
3. Pełnomiesiste od 80 do 100 kg. żywe	94—96		
4. Miesiste świnie ponad 90 kg.	90—92		
5. Maciorcy i późne kastraty	90—92		

Teatr Świetlany „SŁOŃCE”

Dziś we wtorek nieodwołalnie po raz ostatni

największy film szpiegowski świata

„POD FAŁSZYWĄ FLAGĄ”

Korzystajcie z ostatniej sposobności

Plody rolne w Berlinie

Berlin, dnia 6. 3. 1933 r. Urzędowy Pszenica march. 198—200 tendencja mocna. Żyto march. 155—157 tendencja mocna. Jęczmień browarowy 172—180 tendencja stała. Jęczmień past. i przemys. 163—171 tendencja stała. Owies march. 125—128 tendencja mocna. Mąka pszenna 23,75—27,00 tendencja utrzymana. Mąka żytnia 20,80—22,75 tendencja utrzymana. Otręby pszenne 8,75—9,00 tendencja spokojna. Otręby żytnie 8,75—9,00 tendencja utrzymana. Groch Witoria 21,00—24,00. Groch dr. jadr. 19,00—21,00. Groch pastewny 12,00—14,00. Ogólna tendencja mocna. Notowania terminowe. Pszenica marzec 213—214 1/2; maj 214 1/2—217, tendencja mocniejsza. — Żyto marzec 169—170; maj 171 1/2—173, tendencja mocna. — Owies marzec 131—131 1/2; maj 135 1/2—136 1/2.

„USPULUN-GERMISAN”
DO ZAPRAWY ŻYŻA NAJKORZYSTNIEJ
PRZYBORY BARTNICZE — ZWALCZACIE SZKODNIKI
DROGERJA UNIVERSUM
POZNAN, FR. RATAJCZAKA 38.
CENTRALNA DROGERJA J. CZEPCEŃSKI
POZNAN, STARY RYNEK 8.
ZADAJCIE NASZ CENNIK — ZADAJCIE NASZ CENNIK
920

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 8. III. b. r. o godz. 10-tej przy ulicy Marsz. Focha 155 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 rolwaga, 1 skrzynia do wapna na wóz.
GARSTKA, komornik Sadu Grodzkiego w Poznaniu, ul. Poznańska 58a.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 8 b. m. o godz. 11 przedpoł. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Woźnej nr. 6:

50 dubeltówek.
KOMORNIK SADU GRODZKIEGO REWIRU I, ul. Śniadeckich nr. 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 8 marca br. o godz. 4 popoł. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę, przy ul. Chlewińskiego 9:

dwie maszyny do pisania, szafę żelazną, stół biurowy, krzesło przed biurko.
KRAUSE, del. kom. Sadu Grodzkiego, Poznań, Wierzbicę 41b. 852

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, 9. III. 1933 o godz. 10-tej przy ul. Ratajczaka 10 i następnie sprzedam publicznie najwięcej dającemu:

biurko, szafę do aktów, 2 kanapy, 2 fotele, kasę żelazną.
W. TRZECIAK, komornik sądowy, Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18. 853

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 8 b. m. o godz. 10-tej przy ul. Al. Marcinkowskiego 1 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do szycia, kanapę i 5 foteli.
Następnie o godz. 13.30 przy ul. Podgórnej 7: szafę do książek.
ALOJZY PIETRUSZEWSKI, Kom. Sadu Grodz. w Poznaniu, Plac Wolności 9 — Rewiru V. 854

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 marca br. o godzinie 11-tej przed południem sprzedam w folwarku Szczodrochowo pow. Śrem publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

100ctr. jęczmienia w słomie, 100 ctr. żyta młoczonego, oraz stóg pszenicy ca 300 ctr.
TALARCZYK, kom. Sadu Grodzkiego w Śremie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 8 bm. o godz. 9 i pół przy ul. Zachodniej 1 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet ciemny.
DAROSZEWSKI, komornik Sadu Grodzkiego, rewiru 10 w Poznaniu przy ul. Szamarzewskiego 36.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 8 marca br. o godz. 11-tej przy ul. Marsz. Focha 55 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 biurko czarne, 6 foteli i 1 stół rozkładany.
DAROSZEWSKI, komornik Sadu Grodzkiego, rewiru 10 w Poznaniu przy ul. Szamarzewskiego 36.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 8 bm. o godz. 13 i pół przy ul. Śniadeckich/21 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 lampę elektr. 5-żarówkową 1 szafonierkę.
DAROSZEWSKI, komornik Sadu Grodzkiego, rewiru 10 w Poznaniu przy ul. Szamarzewskiego 36.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 8 bm. o godz. 14 i pół przy ul. Spokojnej 29 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 szafę orzechową do garderoby.
DAROSZEWSKI, komornik Sadu Grodzkiego, rewiru 10 w Poznaniu przy ul. Szamarzewskiego 36.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Cały Poznań pozostaje pod gołym niebem w niepospolitej sensacji artystycznej, jaką stało się wystawienie „Sw. Joanny” Shawa. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się wobec tłumniego udziału widzów. „Sw. Joanna” grana będzie dziś i w przyszłości następnymi dniami. Przedstawienie kończy się o godz. 11-ej. Ze względu na długość spektaklu rozpoczynają się one bardzo punktualnie o godz. 8-ej.

Teatr Wielki. Dziś, prapremiera komedii muzycznej Ludomira Różyckiego „Lili chce śpiewać”, z pp. Ludomiłą Różycką (tytułową), Petekim, Rychem, Sendekim, Szpingerem, Leonowicz, Gruszczyńskim i inni. Przygotowanie dyr. Wojciechowski. Jutro powtórzenie dzieła prapremiery. Pojutrze, we czwartek drugi występ gościnny tenora Acostino Casavecchi w arcydziele Gounoda „Faust”, partię Małgorzaty odśpiewa primadonna opery warszawskiej Olga Olga.

Koncert na rzecz gimnazjum im. gen. Zamoyskiej odbędzie się w sobotę, 11 bm. o godz. 20-ej w sali parafialnej św. Marcina. Bilety do nabycia wcześniej w składce „Irys”, św. Marcin 6, a w dzień koncertu przy kasie.

Z ekranu

„Węgierska miłość”

(Wytw.: „Hunnia”; reż. H. Hille; Kino „Apollo”) Ten węgierski „przejęty” jest dla oczu zgorzkniałego polskiego recenzenta pociechą; więc jednak nie tylko u nas fabrykuje się kicze, filmy, pozabawione kością artystyczną i nakręcone po dyletancku. „Bo „Węgierska miłość” jest filmem ostatniej wartości. Wprawdzie publiczność zapelnia tłumnie salę, ale sprawia to raczej kredyt moralny, jakim muzyka i miłość „a la hongrois” się cieszą.

Obraz jest melodramatem w stylu opowiadań babuni o dawnych, dobrych czasach. Jest lekkomyślny baron, szatający pieniędzmi, jest uroczą córeczką o złotym serduszkach, a wreszcie — najfalszywiej postawiona postać — stary rzadca, cierpliwie noszący odium złodzieja, byle tylko uratować dla wdzięcznej baronówny bogactwa sumie 900.000 pengó.

Gdyby ten film przepuścić przez wyżymczkę i wycisnąć zeń potężną dozę tromtadancji i nieszczerzego patosu, wykreśliłby się podstępnie (zresztą technicznie b. dobre krajoznawcze plenery — właściwa treść obrazu przedstawiałaby się uboższemu. Ratuj sytuację wspomnianie już dobre zdjęcia i kilka wdzięcznych, melodyjnych wątków muzycznych. — Reżyseria na poziomie z przed pięciu lat. (r.)

Miljoner

W Ameryce — naturalnie przed kryzysem — nazywano człowieka miljonerem dopiero wtedy, gdy miał milion rocznego dochodu. W jesteśmy skromniejsi, no... i biedniejsi — i nas miljonerem jest każdy, kto ma milion majątku. Milion złotych w majątku, to wciąż ładna suma, co tam szukać kogoś, który ma milion rocznego dochodu, choć i tacy są.

Nie mamy w Polsce statystyki milionerów, ale jedna rzecz jest pewna. Za kilka tygodni ilość milionerów w Polsce powiększy się o jednego.

Jak to się stanie? W bardzo prosty sposób. W ostatnim dniu ciągnięcia V klasy 26-ej Loterii Państwowej wyjdzie z koła główna wygrana 1 000 000 zł. Ktoś ten milion wygrać musi.

Każdy grający na Loterii, który ma cały los, jest kandydatem na milionera. Ale są tacy, co mają ćwiartki i połówki losów, ci więc są kandydatami na pół i ćwierć milionerów.

Spotykasz się ze znajomym i nawet nie wiesz, że rozmawiasz z kimś, który za kilka tygodni może będzie miljonerem, czy półmilionerem. Zresztą, o jego możliwościach w tym kierunku łatwo się przekonać. Ma, albo niema odpowiedniej legitymacji. Legitymacją tą jest los Loterii Państwowej.

Ciągnięcie V klasy która stworzy nowego milionera, czy pół- albo ćwierćmilionera w Polsce, rozpoczyna się 9 marca. Zresztą w V klasie, oprócz miliona, jest bardzo wiele innych wygranych dużych i małych. Ogółem w tej klasie wyjdzie z koła losów, które wygra, ogromna suma 45.166 sztuk.

Zarząd Spółki Akcyjnej ZACHODNIOPOLSKA HURTOWNIA RUR w Poznaniu, ul. św. Marcina 21.

zawiadamia PP. Akcjonariuszy, że dnia 30 marca r. b. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu Spółki Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie bilansu
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej
3. Zatwierdzenie bilansu, Rach. Strat i Zysków, oraz okwitowanie Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4. Uchwała o pokryciu strat za rok 1932
5. Wybory Zarządu na miejsce ustępującego
6. Wolne wnioski.

PP. Akcjonariusze, zamierzający wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni złożyć na 7 dni przed terminem zgromadzenia w Zarządzie Spółki swe akcje lub zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza lub w Banku Związku Spółek Zarobkowych wgl. jego Oddziałach.

1511-1

Jeden lub dwa umeblowane pokoje

słoneczne z balkonem, wygodami, łazienką, elektrycznym oświetleniem oraz - używaniem kuchni u osoby samotnej korzystnie do wynajęcia.

Patrz dział drobnych ogłoszeń dzisiejszego numeru „Dziennika Poznańskiego”.

Spori

W PRZEDNIU PIĘŚCIARSKICH MISTRZOSTW OKRĘGOWYCH.

Przedboje mistrzostw Okręgu Poznańskiego odbędą się w niedzielę 11 marca, o godzinie 19.30, w sali Okręgowego Ośrodka przy ul. Marcelińskiej, 8, 9 i 11. Wzięcie udziału w zawodach może każdy, kto posiada odpowiednie wyposażenie. W szczególności należy mieć: pałki, kij, rękawice, buty, a także odpowiednie ubranie. Wzięcie udziału w zawodach może każdy, kto posiada odpowiednie wyposażenie. W szczególności należy mieć: pałki, kij, rękawice, buty, a także odpowiednie ubranie.

SKUTKI UCHWAŁY O DWULETNIJ KARENCJI DLA PIŁKARZY

Wskutek znamiennej uchwały walnego zgromadzenia Pol. Zw. Piłki Nożnej o dwuletniej karencji dla zwolnionych i wykreślonych piłkarzy, gracze ostatnio zwolnieni, a niegłoszeni jeszcze do nowego klubu, jak Marian (Cracovia) czy Maurer (Garbaria), będą musieli wrócić do dawnych klubów. Co do gracza Kozaka, uchwała jego nie dotyczy, gdyż był on wykreślony, a nie zwolniony, wobec czego po upływie terminu, będzie on mógł zgłosić się do każdego klubu. Gracz Kisielewski II został potwierdzony dla Cracovii, a Stolenwerk dla Warszawianki jeszcze przed uchwałą. Co do Herischa, który podpisał zgłoszenia do Polonii i Warszawianki, sprawa ta załatwiona będzie po dochodzeniu.

ECHA ZGONU

SP. MACIEJA WIERZBIŃSKIEGO.

W „Dzienniku Poznańskim” z dnia 25 stycznia r. b. nr. 20 zamieściliśmy szerszą notatkę o zmarłym w Warszawie dnia 15. ub. m. powieściopisarzu-publicyście s. p. Macieju Wierzbickim.

Był on wielkim miłośnikiem wioślarstwa i założycielem Klubu Wioślarskiego z r. 1904 w Poznaniu, którego Zarząd prosi nas o zamieszczenie poniższego wspomnienia o Nim, jako sportowcu:

Powróciwszy w roku 1902 z Anglii, kolebki wioślarstwa — założył wraz z kilku entuzjastami tego pięknego sportu — pierwszy na Zachodnich Ziemach Klub polski, a mianowicie głośny dzisiaj w całej Polsce, a również za granicą — Klub Wioślarski 1904. Stałość i prostolinijność Jego charakteru, nieugięta wola i zapał stworzyły, że Klub ten stał na takich podstawach, które mu w ostatnich latach pozwoliły zająć czołowe miejsce wioślarstwa polskiego. Zmarłemu patriocie wdzięczne jest całe społeczeństwo polskie, nie tylko za wychowanie w szeregach Klubu, zdrowych ludzi — w znaczeniu fizycznym. Doceniamy w nim wojaczkę — zwłaszcza starsi, pamiętający rolę, jaką przed wojną odgrywała każda organizacja polska — krzewiciela miłości do Ojczyzny i twórcę tegich charakterów.

Pozium wioślarstwa naszego, jakiego był s. p. świad-płatnie w I. P. S., Królewska 13.

KONKURS NA AFISZ DLA PAŃSTWOWEGO URZĘDU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Instytut Propagandy Sztuki w Warszawie rozpisuje konkurs na afisz dla Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i P. W.

Tematem konkursu jest projekt afisza, propagującego Państwową Oznakę Sportową. Treść rysunkowa dowolna, muszą być jednak uwzględnione warunki następujące:

a) na afiszu ma być uwidoczny znaczek P. O. S., b) afisz winien swym ujęciem zwracać uwagę, c) winien być zrozumiały dla każdego, d) winien być nacechowany pogodą i harmonią, e) winien być nieskomplikowany i tani w wykonaniu.

Państwowy Urząd W. F. przeznaczył zł. 700 do podziału na trzy nagrody.

Szczegółowe warunki konkursu otrzymać można bezpłacie w I. P. S., Królewska 13.

Emil Wonsch

Sodalis Marianus

emeryt. Sędzia Sądu Apelacyjnego, major rez. Korpusu Sądowego.

przeżywszy lat 62. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy przedpołudniowej Wąły Jana III w czwartek, 9 bm. o godzinie 16-tej. Msza św. odprawia w sobotę 11 bm. o godz. 8.30 w Kościele św. Michała.

Poznań, Matejki 2.

W ciężkim smutku pogrążona

żona z córką.

Zamiast wleńców uprasza się o złożenie ofiar na rzecz Tow. „Caritas”. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Zakład Pogrzebowy „Cerebrum”, ulica Towarowa 25. Telefon 31.80. 1514g

Do warsztatów Wojskowych

franco stacja garnizonu

Precyzyjne narzędzia
pilniki
rusznikarskie
Stal na wyciory. Szczoteczki do łuf karabinowych, szczotki tarczowe do broniowania. Gwoździe. Śruby. Blachy. Druć. Rury mosiężne, miedziane i aluminiowe. Podkładki sprężynowe. Ti-nol. Cyne do lutów. Iid korzystnie poleca

„Przewodnik”

Magazyny tow. żelaznych
Poznań, św. Marcina 30.
649 S

NOWOŚCI

na sezon wiosenny już nadeszły!

Polecamy:

DLA PAŃ: Materiały na suknie, płaszcze, kostiumy

DLA PANÓW: Materiały na palta i ubrania od najtańszych do najlepszych wyrobów bielskich.

Wybór olbrzymi! **Ceny bezprzykładnie niskie!**

PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ!!!

Od 6 — 15 urządzamy sprzedaż resztek — ceny ponad 50% niższe

R. i C. KACZMAREK POZNAŃ

UL. NOWA 3

Józef Franciszkowski

przeżywszy lat 49.

Zmarły brał udział w walce niepodległościowej wstąpiwszy jako ochotnik do szeregów armii polskiej we Francji.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 16-tej z ulicy Stromej 23 na cmentarz w Dębcu.

Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji
Placówka Poznań

1509

Maksymilian Thilmann

Dnia 2 marca 1933 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz nigdy nieudziałowej pamięci adiutant i założyciel s. p.

Straciłszy prawdziwego kolegę, świądego strażaka, który szlachetnością charakteru zjednał sobie nasze pełne uznanie i wdzięczność.

Zarząd: 1431

„Ochotniczej Straży Pożarnej” w Golańcu

Polskie śledzie

„Mopol”

w sadeczkach a 7 kg. ca 45 sztuk (pocztowo - żywnościowa przesyłka) — Śledzie Mathies w 1/1 1/2 beczkach

Cygański - Semma

Hurtownia Kolonialna
Poznań, ul. Wielka nr. 18
Tel. 33-32 Tel. 33-32
Specjalność: Palone kawy z własnej palarni.

KROMCZYŃSKI
POZNAŃ
Fabryka Stempli
Aleje
Marcinkowskiego 5

1364-1

Wydzierżawię zaraz

Z powodu choroby obszerne lokale, sale z ogrodem

Dancing — Restaurację JAZZ — PALAIS

Poznań, ul. Sołacka 2
Zgłoszenia wprost 1512

SZCZELIWO

do maszyn, na parę i wodę, płyty gumowe, azbestowe, Klingerit, oraz wszelkie artykuły techniczne poleca najkorzystniej 4786

Biuro Techniczne - Handlowe A. Glaser - Poznań
ul. 27 Grudnia 16. dom tylny Tel. 50-16

Nagrody za uważne czytanie drobnych ogłoszeń

Przeznaczanie nagród za uważne czytanie drobnych ogłoszeń spotkało się z wielkim uznaniem naszych czytelników. Rozwiązania napłynęły z całej Wielkopolski.

Pomimo, że na początek ułatwiliśmy zadanie naszym Czytelnikom, drukując dodatkowe słowa odmiennymi czcionkami, szereg rozwiązań jest mylnych.

Zdanie całe brzmi prawidłowo jak następuje:

„Czytaj uważnie drobne ogłoszenia Dziennika Poznańskiego.”

Od poniedziałku rozpoczęliśmy drugie zdanie podzielone w ten sam sposób przez sztuczne dołączanie oddzielnych słów do drobnych ogłoszeń. Tym razem układ jest nieco trudniejszy, lecz przy uważnym czytaniu każdy może ukryte słowa odnaleźć.

Dla ułatwienia udziału Czytelnikom pozamiejscowym rozwiązania z powołaniem będziemy odbierali jeszcze we wtorek do południa.

Na kopertach z rozwiązaniami prosimy dodawać:

KONKURS DROBNYCH OGŁOSZEŃ.

Nagrody za pierwszy układ w postaci towarowych bonów dziesięciozłotowych otrzymali pp.: Tadeusz Jabłoński, Poznań, Wierzbickie 2. m. 8; Marcin Szymankiewicz — Czempin, ul. Kolejowa 5.

Nagrodzonych prosimy o zgłoszenie się do naszej Administracji, Poznań, ul. Pocztowa 9, wzgl. o podanie nam listownie tych firm wybranych z zamieszczonego niżej spisu, w których chcieliby wybrać sobie towar.

Wobec nadzwyczajnego powodzenia nasze go konkursu drobnych ogłoszeń przeznaczyliśmy dodatkowe nagrody pocieszenia w postaci 5-ciu kartonów wyborowego miodu toaletowego

Nagrody pocieszenia otrzymali pp.:

Marja Brokowska — Poznań, Słowackiego 35
A. Kuhn — Skoki.
Czesław Świerkowski — Poznań, Jeżycka 24. m. 1.
Helena Florkowska — Poznań, Małeckiego 5. m. 31.
Pokrywczanka Z. — Poznań, Stary Rynek 60. m. 5.

Lista firm, w których można zrealizować 10-złotowe bony towarowe, jako nagrody konkursu Drobnych Ogłoszeń „Dziennika Poznańskiego”:

Magazyn Obuwia Siwa — St. Rynek 80/82
Mrozikiewicz — Stary Rynek 71/72 — towary krótkie.
L. Ślodziński — Wroniecka 16 — skład cukierków i czekolady.

Cygański - Semma — Wielka 18 hurtownia kolonialna.

„Serwis” — 27 Grudnia 2 — sprzęty kuchenne, serwisy obiadowe.

Wiza i Matuszek — 27 Grudnia 5 — towary krótkie, galanteria damska i dziecięca.

R. i C. Kaczmarek — Nowa 3 — towary krótkie, galanteria damska i dziecięca.

St. Barełkowski — Woźna 18 — hurtownia kolonialna.

Talaga — Stary Rynek — wykwinne i tanie obuwie.

H. Wojtkiewicz — Nowa 11 — trykotaże, pończochy, rekawiczki.

„Pani” — Al. Marcinkowskiego 13 — wykwinna bielizna damska.

J. Podbielska — Wielkie Garbary 40 — towary krótkie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaż

Parcele

Najtańszy zakup parcel budowlanych przy ulicy Dąbrowskiej za botanik. plantacją owocową ul. Bukowska. Za Cygela, Debiec, Antoniek oraz wybór parcel miejskich, za gotówkę jak na raty.

„OSADOPOL”
Rzeczpospolitej 9.
Rok założ. 1923.
1101

PODWOZIE
samochodowe nadające się do rozwożenia mienia tanio sprzedam. Poznań, Ślusarska 7 m. 13.
12249

Dywany

w wielkim wyborze

Boucle 150/200 od 21.60, Boucle prima 200/300 od 105.00, Plusz prima 175/250 od 95.00, Plusz prima 200/300 od 175.00, Plusz prima 200/300 od 198.00, Dywan linoleum 150 200 21.00, Chodnik lin. od 3.00, Dywaniki od 2.75, Chodnik z metra od 1.20 poleca

W. Groszkiewicz
St. Rynek 59, magazyn biawatów, tel. 22-55.
1447

KELLY

opony najwyższego gatunku, ceny bezkonkurencyjne, sprzedaż wyłącznie Szczepański i Synowie

ul. Wielka 17.
tel. 3007.

WÓZEK
mały dziecięcy z budką sprzedam tanio. Drużbackiej 1a, m. 9.
109A

Restauracja w Hotelu Polonia

Grunwaldzka 18

od godz. 7 rano śniadania 55, obiady z 3 dań 1.10 abon. 0.90 kol. 1.20. Wieczorem dancing

1043

potrzebujesz meble
kup tylko u Baranowskiego Podgórna 13, a będziesz zadowolony, bo dobre i tanio.
5931

Kto korzystnie pragnie kupić

Serwis stołowy, serwis kawowy, porcelana, fajans szkło stołowe szklanki, kieliszki szlifowane — sztuczne alpakowe. Garnitury kuchenne. Umywalki.

Niechaj adres nasz zachowa!

„Ozdoba”

Dąbrowskiego 12, narożnik Mickiewicza, blisko Mostu Teatralnego.
1272

SIEWNA
pszenicę jara amerykańską, s. m. do oddania Maj. Drzewcowa p. Osieczna, pow. Leszno.
1484g.

Kto meble używane

na Woźnej 16 kupuje ten podwójnie zyskuje. Nowy Dom Komisyjny. 764

TANIE
lecz dobre wysadki leśne zapytaj Nadleśnictwo Gólszyczyn pow. Wolsztyn 925g

Dwór Grunwaldzki
ulica Grunwaldzka 3 poleca obiady 3 dań 80 gr. kolacje od 80 gr. Parkietowa sala i ogród do zabaw. Wieczorem koncert Separatki.
1149

LECZ SIĘ ZIOŁAMI

Żadaj prospektu bezpłatnie. Jan Stypczyński. — Kórnik. Poznańskie. 1169g

Meble

tanio i dobre kupisz najlepiej Andrzejewski, Wroclawska 4. 1322

Najtaniej

Zarówki Zyrandole Akumulatory Kwas starykowy Ślinki Przybory i Instalacje elektryczne „Strzała”
Poznań Al. Marcinkowskiego 20. Tel. 50-65.
1391

Na wiosnę i lato

zaopatrzylismy nasz skład w Poznaniu Plac Wolności 17 w najnowsze desenia naszych doskonałych materiałów męskich, damskich i wojskowych. Ceny znacznie niższe.

Karol Jankowski i Syn
Fabryka sukna Bielsko sprzedaje detalicznie Poznań Plac Wolności 17 1479

Szkło okienne

ogrodowe kolorowe poleca Jan JOZWIAK. Poznań, Półwiejska 9, dawn. Wielk. Hurt. Szkl. Tel. 2223.
1242

Śniadalnica

przy cukrowni „Fangra” Al. Marcinkowskiego 8.

Obiady z 2 dań zł. 0.90 „ z 3 dań zł. 1.10 „ z 4 dań zł. 1.70 Bufet gorący od 60 gr. 204

MEBLE
tanio wprost ze składnicy poleca K. Bakoś, ul. Wenecjańska 1. — Most Chwaliszewski przy krzyżu.
736

OBUWIE NA MIARE
wykonuje pierwszorzędną w najnowszych fasonach Stanisławski Skład obuwia Niegoleskich 2.
12276*

